Nr. 85 We Lwowie, Piątek dnia 11 Kwietnia 1884. Rok XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
w MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W państwie niemieckiem . 6 „ — „
Do Prus i Saxonyi miesięcznie
„ Francji . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppolik, Stadt, Stubenbastei 3. M. Dukes, L. Riemergasse 16. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Bolalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 38. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 23. W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d 10. kwietnia.

(Kandydatura poselska p. Zygmunta Kozłowskiego. — Sprawa egipska. Machinacje centralistów i żydów liberałów między socjalistami wiedeńskimi. — Dalszy ciąg wojny wołowej.)

Pan Zygmunt Kozłowski osobiście zjechał do kraju z Wiednia, aby w Sanockiem forsować kandydaturę swoją na posła do sejmu. Protektorowie jego przez całą zimę pracowali nad tem, aby — wyrównać mu ścieżki... Obrabiali więc z wytrwałością, godną lepszej sprawy, żydowskich właścicieli dóbr, aby ich głosy zapewnić dla p. Kozłowskiego, powyławiali pełnomocnictwa od wdów, i zteroryzowali potulniejszą szlachtę. Trzyma się jeszcze tylko garstka niezawisłej i samodzielnie o rzeczach publicznych sądzącej szlachty sanockiej, która nie chce służyć komuś za narzędzie do wyciągania smacznych kasztanów z ognia. Mówią ci panowie, że jeżeli pan Kozłowski istotnie jest takim obywatelem katońskiej cnoty, jak zapewniają jego szwagrowie i krewniacy, to czemuż utracił mandat w Przemyskiem, gdzie dobrze jest znanym, i gdzie bywał n i e g d y ś — tj. w owych czasach. kiedy jeszcze nie puścił się na wielkie spekulacje kolejowo-giełdowe we Wiedniu, jednomyślnie wybieranym? Czyż godzi się to z honorem i tradycjami Sanockiej ziemi, aby jej obywatelstwo mandatami swojemi łatało czyjąś reputację, nadszarganą kolejowemi i giełdowemi konszachtami?

Niech pan Kozłowski zrehabilituje się najpierw w swoim dawnym, w swoim rodzinnym okręgu wyborczym, a wówczas może i Sanocka ziemia obdarzy go swoim mandatem z wolnej woli. Dokąd zaś to nie nastąpi, tak długo chyba tylko za freikarty i serwisy może on sobie kupić mandat, lecz od tej szlachty sanockiej, która swoich głosów nie zwykła rozdawać za grzeczne słówka lub prezenta, pan Kozłowski nie otrzyma wotów!

Z pewnością żadne względy prywatne lub osobiste nie są nam pobudką do tak stanowczego zwalczania kandydatury p. Zygmunta Kozłowskiego. I owszem, ceniąc jego talent i wiadomości fachowe, jakich nabył w Wiedniu przy pp. Pichlerze i Liharziku, jako członek Rady dyrekcyjnej kolei Łupkowskiej, w administracji kolei żelaznych, poczytywalibyśmy go za pożądanego w składzie sejmu. Uważamy jednak p. Kozłowskiego jako jednego z głównych, jakkolwiek maskujących się przeciwników energicznego podniesienia przez Koło polskie żądań sejmowych o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju, rola jego przy rozdawnictwie przedsiębiorstwa budowy kolei Transwersalnej dotychczas nie jest wyjaśnioną, a wreszcie wedle doniesień półurzędowego *Fremdenblattu*, jest pan Kozłowski kandydatem na bardzo wysoką posadę w zarządzie państwowych kolei żelaznych — we Wiedniu. Wobec takich okoliczności jest pann Zygmuntowi Kozłowskiemu potrzebny mandat poselski — chyba tylko do dekoracji!

* * *

Sprawa angielskiego protektoratu nad Egiptem jest znowu na porządku dziennym. Anglia intryguje, aby uzyskać pozór, że wypadki zmuszają ją do objęcia protektoratu. Nubar basza poszedł Anglii na rękę ze swoją dymisją, może się ona bowiem zasłonić tem, że nie zgadza się z jej stanowiskiem poświęcić Clifforda Lloyda, z którym Nubar basza nie może się zgodzić. Dotychczas w sprawie egipskiej tylko jedno mocarstwo rozpoczęło kroki u rządu angielskiego, mianowicie Turcja, żądając wyjaśnień, jakie zamiary ma Anglia względem Egiptu. Turcja pragnie, aby zwołaną została konferencja mocarstw, na której możnaby przypomnąć zwierzchnicze prawa sułtana nad Egiptem. Czy Turcja znajdzie w tem poparcie, czy w ogóle mocarstwa zechcą się mieszać w politykę egipską, jest więcej niż wątpliwe, panującem zresztą między dyplomacją jest przeświadczenie, że Anglia musi objąć protektorat nad Egiptem. Dlatego nie na wiele przydadzą się zabiegi tureckiego posła w Londynie Mussurusa baszy, który jak donosi „Biuro Reutera“ znowu udawał się z remonstracjami do rządu angielskiego.

Stosunki w Egipcie, jak donosi z Kairu korespondent *Standardu*, pogorszają się z dniem każdym tak, że w Dolnym Egipcie ma być ogłoszony stan oblężenia. Coraz trudniej znaleźć oficerów angielskich, którzyby podjęli się zaprowadzić porządek w kraju za pomocą tak niewystarczających środków, jakie mają do rozporządzenia. Pułkownik Walsh złożył urząd inspektora policji, a to samo uczyni także nowomianowany inspektor Aleksandrji major Giles, widząc, że rady dać sobie nie może.

Dr. Schweinfurt, słynny podróżnik po Afryce, otrzymał list od Gordona, w którym tenże przyznaje, że się rozczarował, ludność bowiem sudańska zupełnie zmieniła usposobienie. Rozumie się, na niekorzyść Anglików.

* * *

Na wiecu przemysłowców dolno-austrjackich, który odbył się w sposób wielce niemiły dla żydo-liberałów centralistycznych, ułożono między innemi kandydatury do Izby handlowej z St. Pölten i okolicy. Z tych pięciu kandydatów jeden był długie lata przełożonym korporacji jubilerskiej w Wiedniu, drugi przełożonym korporacji krawieckiej tamże, trzeci szefem sławnej na cały świat firmy instrumentów chirurgicznych (na międzynarodowym kongresie tych instrumencistów w Frankfurcie był wybrany prezydentem), czwarty jest posiadaczem sławnej hamarni, a piąty sławnym mechanikiem. Otóż prowodyr lewicy, p. Chlumetzky wystosował list do wyborców z St. Pölten, przestrzegając, aby tych „socjal-rewolucjonistów“ nie wybierali.

Jako odpowiedź wystosował p. Schneider, właśnie ten piąty kandydat, list otwarty „do JE. pana eks-ministra kaw. von Chlumetzkiego.“ Między innemi pisze p. Schneider: „Sądzę, że z imienia jestem panu znany, a znany jako śmiertelny wróg „gabinetu tryngeldowego“ (w którym zasiadali pp. Giskra, Banhans i Chlumetzky; p. r) Ale co też należy rozumieć pod wyrazem „socjal rewolucjonista?“ Juścić jedynie tylko człowieka, usiłującego wszelkiemi sposoby bądź cobądź zburzyć uporządkowane społeczeństwo. Któż więc to czyni: czy ja, czy p. Chlumetzky i spółka?

„Ja twierdzę, że Chlumetzky i spółka. Tak jest, panie Chlumetzky, ty i twoi przyjaciele, żydzi liberalni, jesteście socjal-rewolucjonistami.

„I tego pann dowiodę.“

W samej rzeczy, p. Schneider nie miota ogólnikowemi oskarżeniami, ale z czasu ostatnich 20 lat aż do dzisiejszych dni przytacza fakta, że wszelkie rozruchy robotnicze we Wiedniu były bądź wywołane, bądź wyzyskane przez centralistów, a zwłaszcza żydów. Ostatnią sprawką żydków była wiadoma burda, popełniona przez anarchistów w kościele na Favoriten. Penkert, choć zaproszony na wesele adwokata Elbogena, fetowany tamże i przez samegoż nawet rabina uczczony przemową socjalistyczną, przestrzegał radykałów od burd w kościołach — a gdy się jednakowoż burda stała, publicznie winę jej przypisał liberałom. Ale o cóż szło w tej sprawce żydo-liberałom?

„Mimo oporu Penkerta, żydzi nasi chcieli koniecznie burdy kościelnej, raz aby klerykałom niby to pokazać, że robotnicy nic nie chcą wiedzieć o klerykalnych reformach socjalno-politycznych (ksiądz Zallinger jest przewodniczącym komisji przemysłowej Izby posłów, i w ogóle takzwani klerykały niemieccy najgoręcej się zajmują naprawą losu robotników; pr. r.), powtóre zaś, i to przeważnie, dlatego, aby ostatecznie sprowadzić stan oblężenia i tym sposobem stłumić ruch antisemicki. Życie robotników miało pójść na hazard dla interesu żydów.“

Ciekawiśmy, co na wszystkie, przez p. Schneidra podane daty, a nawet cyfry pieniędzy, składanych przez żydów na agitacje między robotnikami we Wiedniu — powie policja i prokuratorja wiedeńska. Jestto historja iście piekielna.

* * *

Mamy już dosłowną treść odpowiedzi tak hr. Taaffego i br. Possingera jak ministra handlu, hr. Falkenhayna, danych wiceburmistrzowi m. Wiednia, dr. Prixowi. Obaj pierwsi oświadczyli, że nowy regulamin wiedeńskiej targowicy wołowej musi być bez zmiany zachowanym, że rząd wszystko uczyni, aby zaprowiantowanie Wiednia nie było narażone, — a co do targowicy preszburgskiej odesłali dr. Prixa do ministra rolnictwa, który powiedziawszy tosamo co tamci obaj, jeszcze kategoryczniej podniósł ich oświadczenie co do owego regulaminu, a co do targowicy preszburgskiej dodał, że nie uważa jej za zbyt niebezpieczną dla targowicy wiedeńskiej; co najwięcej może chwilowo zrządzić kłopoty w zaprowiantowaniu Wiednia. To ostatnie oświadczenie uważaliśmy wczoraj jako chęć rządu przedlitawskiego do kompromisu z węgierskim; i zdaje się nam, żeśmy je dobrze pojęli. Tymczasem jednak dzienniki wiedeńskie takiego tłumaczenia go nie dają, a *Wiener Allg. Ztg.* widzi w niem nawet zapowiedź uporu ze strony rządu przedlitawskiego oraz i co do targowicy preszburgskiej.

Zdając sprawę o owych audjencjach swoich Radzie miejskiej, dr. Prix dodał, że według relacji dyrektora targowicy, kasa rzeźnicza przez swoich ajentów zapewniła się, iż w razie potrzeby może z samej Przedlitawii, zwłaszcza z Morawy, stanąć we Wiedniu przeszło 7.000 wołów, co wystarczyłoby na trzy do czterech tygodni, i gdyby na który targ mało wołów przybyło, można brak do dwóch dni uzupełnić.

Nawiązując do sprawozdania wicebnrmistrza, chciał radny dr. Sommarnga wyprawić burdę na rzecz byłych komisantów a przeciw ministerstwu i prezydjum Rady miejskiej, i na końcu gwałtownej mowy wniósł, aby sprawozdania wiceburmistrza nie przyjąć do wiadomości, lecz odesłać je do sekcji prowiantowej, złożonej przeważnie ze zwolenników dr. Sommarugi — ale wniosek jego uzyskał ledwo 12 głosów po siarczystej replice dr. Prixa, który wręcz zarzucił wnioskodawcy, że dla wypalenia pięknej mówki zaprzedaje Węgrom interes i prawo własnego miasta.

Konferencja delegatów rządu węgierskiego i przedlitawskiego (od tego byli i delegaci ministerstwa handlu) odbyła się we Wiedniu onegdaj. Przewodniczący p. Kubin prosił delegatów węgierskich, aby przesłane telegrafem reklamacje rządu swego przeciw okólnikowi dolno austrjackiemu szczegółowo wyłożyli — co też delegaci węgierscy uczynili. Ze swej strony delegaci austrjaccy bronili owego okólnika z przepisów ustawy o zarazie bydła. W końcu oświadczyli Węgrzy, że formalnej deklaracji dać nie mogą, gdyż muszą zasięgnąć instrukcyj od swego rządu. Zarazem zawiadomili, że zapewne nazajutrz przybędzie węgierski minister rolnictwa hr. Szechenyi, aby rokować wprost z rządem przedlitawskim.

Czy się odbyła wczoraj druga konferencja i czy przybył hr. Szechenyi, Biuro korespondencyjne nie uznało za właściwe nam donieść. Zapowiedź przybycia samego ministra uważają we Wiedniu za zaostrzenie sprawy.

P. Kubin powołał magistrackiego dyrektora targowego i zapytał go, czy na ładugowej rampie targowicy wiedeńskiej jest dość miejsca dla weterynarskich oględzin bydła z Preszburga i w ogóle z Węgier. Dyrektor odparł, że jest. Z tego wnoszą, że rząd gotów odstąpić od musu dla bydła z targowicy preszburgskiej, aby w drodze do Wiednia oddawane było do oględzin w Marchegg.

Według *Pester Lloyda*, komitet wykonawczy hodowców węgierskich uchwalił, ani jednego wołu nie wysłać do Wiednia, dopóki okólnik dolno-austrjacki nie będzie cofnięty, i wszystkiemi sposobami agitować, aby nikt zgoła bydła do Wiednia nie posłał — kn czemu wybrał osobny podkomitet agitacyjny z 5 żydów. Ważną rzeczą jest, że pierwszy targ preszburgski, naznaczony zrazu na 15. bm., a potem na 17. odłożony, według uchwały komitetu nie przyjdzie do skutku, a w ogóle nikt nie wierzy, aby się targowica preszburgska utrzymała. We Wiedniu zaś mają wiadomość, że niektórzy hodowcy węgierscy już przyrzekli wysłać woły do Wiednia.

Onegdaj odbyła się narada gabinetu przedlitawskiego w sprawie wołowej. Węgrzy poczynili kroki u cesarza przez br. Orczego, ministra do boku królewskiego, poczem cesarz powołał hr. Taaffego, i tym sposobem przyszła wspomniana konferencja do skutku.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 4. kwietnia.

(*J. S.*) W mieście fabrycznem Roubaix, na północy, pomiędzy miastem flamandzkiem Lille a Belgią, odbywa się tak zwany nadęto i krzykliwie „kongres socjalistów-robotników“, gdzie grają ważną, a raczej najpierwszą rolę — anarchiści pod przewodnictwem sławnego krzykacza-pasożyta Jules Guesde. Znane są jego mrzonki bezrozumne i niemogące być zastosowanemi nawet za parę wieków, ale że ma łatwość słowa i ciska szaleństwami zbrodniczemi jakby miałkim pieprzem w oczy, przeto większość, choć go nie rozumie, wszelako go uwielbia i krzyczy za nim z uniesieniem, a on, jakby śpiewak z chóru opery, ruszając nogami na miejscu, wrzeszczy: „Idźmy naprzód! naprzód! na śmierć idźmy!“ Na krok przecież nie postępuje, ale zyzem uśmiecha się, patrząc na głupców, którzy mu uwierzyli, i idą odważnie naprzód.

Ten szalony J. Guesde przestał nawet być patrjotą francuskim, bo nietylko że się zbratał z anarchistami niemieckimi, ale nawet publicznie ich uwielbiał.

Rząd nie przeszkadza tej zabawce, ale ma oko otwarte, i tak komisarz policji, jak i żandarmi pilnie wszystkiemu przypatrują się i nasłuchują. I tam znowuż odznaczała się fiksatka Paulina Mękarska, znana pod nazwą Pauliny Mink. Jest to córka naszego rodaka z 1831 r., urodzona tu z Francuzki i zasługująca, aby ją oddano do domu obłąkanych i stawiono pod pompę.

W parlamencie żywe rozprawy toczyły się nad maleńkim kredytem 3.300.000 fr., żądanym przez rząd dla dokończenia pewnej części drogi żelaznej w Senegalu, a mianowicie z Kayes do Bafonlabi. Choć niedawno żądanie to uchylono, dziś przecież obie Izby je zatwierdziły.

Hrabia Paryża dał podarki tak w biletach bankowych, jak w zegarach i świecznikach kominowych owym dwom urzędnikom drogi żelaznej w Lyonie, którzy to niby cudem przeczuli ową skrzyneczkę dynamitową, adresowaną do tego męczennika korony francuskiej nieistniejącej. Niezła to reklama, i wedle obliczeń, cechujących rodzinę książąt Orleańskich, bardzo nie droga!

W Izbie posłów b. dzielny minister p. Constans, odważnie zaproponował na nowo jako zbawczą myśl Gambetty, ażeby powszechne głosowanie odbywało się *par le scrutin de liste*. Ważny to bardzo warunek i bodaj czy nie konieczny dla istnienia rzeczypospolitej i jej utrwalenia się na zawsze. Projekt ten prawdopodobnie będzie przyjęty.

Wczoraj wieczorem mieliśmy tu wielką i poważną uroczystość 35. rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego, a zapowiedzianą od kilku dni okólnikiem Stowarzyszenia b. uczniów batignolskich. Ponieważ i nas zaszczyt zaproszenia spotkał, poszliśmy z przyjemnością, i oto nasze sprawozdanie.

W jednym z salonów tutejszego Towarzystwa geograficznego, którego gmach znajduje się przy bulwarze St. Germain i blizko kościoła tegoż nazwiska, w którym Jan Kazimierz, jako b. opat tam spoczywa, zebraliśmy się w 149 osób obojga płci. Po dziewiątej godzinie przewodniczący p. W. Gasztowtt przemówił krótko, a jak zawsze serdecznie i patrjotycznie, i dał głos p. Maksymilianowi Hertlowi, naczelnikowi oddziału statystyki cudzoziemskiej w ministerstwie robót publicznych i inżynierowi, b. uczniowi tutejszej szkoły dróg i mostów.

Miłe i więcej poetyczne, jak matematyczne wyłożenie prelegenta dobre zrobiło wrażenie na obecnych.

Prelegent dobrze się wywiązał ze swego zadania i często wprowadzał w zachwyt słuchaczy, gdy począł rozbierać „Kordjana“, jedyny narodowo-patrjotyczny poemat Słowackiego. Powoływał p. H. różne ustępy z tego poematu i tak dowcipnie, że każdy z nas miał to, co lubi i co chciał, bo rzeczywistych zdolności i dowcipu p. Hertlowi nawet i wrogi nie zaprzeczą. Pomimo tej światowości, oddajemy serdeczne dzięki i cześć prelegentowi za jego zawsze żarliwą i przeczystą miłość dla Polski, za jego gromkie schłostanie szkoły panslawistów i dobrobytowców. Nazwał on za tylu innymi — ś. p. Juliusza Słowackiego mistrzem słowa! — i rzeczywiście słusznie. Jeżeli drogocenne wyrażenia poety mile łaskoczą nasz słuch, to o tyle więcej drzy serce Polaka, gdy takiego żarliwego patrjotyzmu słyszymy zasady, który „w żadne bogi prócz Polski nie wierzy“, który niczego nie oczekuje od wrogów prócz katusz i do śmierci nigdy im nie da w haraczu swych n a d z i e i. A przy tem świetnem zakończeniu mowca rozrzewniony bluzgnął szczytna łzą tułacza — tak ciemiężcom ojczyzny — jak i tym z rodaków, którzy nas nie chcą znać! I ta łza rzewna i szlachetna błogo odczutą została w sercach słuchaczy, rzęsistemi też podziękowali mu oklaskami.

Potem p. Rubach odczytał prześliczny wiersz okolicznościowy własnego utworu. Bóg mu zapłać, że w nim jest s o b ą, że w nim nikomu nie laudamizuje ani trybunarzuje, nawet potężnym stańczykom, ale za to bucha żarem miłości dla Polski tak patrjotycznie i dziarsko jak przystoi prawemu synowi Polski, żołnierzowi z wiekopomnego powstania 1863/4. Wierszem tym piecze, popieli dzisiejszą młódź zbłąkaną i zatrutą wymarzonym przez wrogów rozdziałem dzieci jednej matki na jakiś tam rusinizm i lachizm nowy — na panslawizmy i socjalizmy, anarchizmy i inne szyzmy, oraz na tych, co widzą jeno bryłę złota — a żadnej innej myśli — żadnego idealnego celu!

Serca nam drżały, a łzą oczy się zalewały gdyśmy słyszeli między innemi i takie słowa:

Czyżby serce zgnić mogło w żyjącym człowieku?...
. . . . . .
Nie, ty nie jesteś młodzi warszawskiej wysłańcem!
Boś jest formy czcicielem, odstępstwa kagańcem.
Ty nie z nad Wisły idziesz!... Patrz, zastęp tułaczy!
A ty z wianiem przychodzisz nrągać rozpaczy.
Ty chcesz nas odrzeć z wspomnień — odrzeć z pieśni czaru;
Drwisz z psów wiernych, co leżą na zwojach sztandaru,
I tłocząc na kark biednych zwątpienia obrożę,
Chcesz zniszczyć niepotrzebne, zdaniem twojem, stróże!...
Precz stąd, siły czcicielu, wracaj do łańcucha!
Albo, pókiś tu z nami, wiersz w zwycięstwo duchal..
. . . . . .
Zkąd żar ten w tułaczych sercach? tyle w duchach siły? —
Żar czerpiem z wieszczów pieśni, — duch z ojców mogiły!
. . . . . .
Gdy wrócisz na cmentarne nadwiślańskie niwy,
Gdy o program nasz spyta jakiś szkielet żywy,
To powiedz, że dwadzieścia polskich milionów
Według nas, winno starczyć na zgubę.....
. . . . . .
Że gdyby z każdej żyły wytrysła kropelka,
Toby rzeka krwi polskiej spłynęła tak wielka,
Że w pędzie swym podstawy .... by podmyła,
I na chrzest, jako Jordan, ludom wystarczyła!

Mówi twórca, że gdyby te miliony Polaków przez ćwierć wieku składali po szeląga — niemi... „bóg gwałtu spłacony
Jak hyena krwi syta, otworzy swe szpony.
Więc idź i powiedz młodzi: „Nie traćcie nadziei,
I przed narodem nieście oświaty kaganiec,
A kiedy trzeba — na śmierć idźcie po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!“

Zakończenie to było okryte grzmotem oklasków — choć kilku, tak zwanych „nader roztropnych“, krzywili się w cichości.

Wstrząśnięci mile i orzeźwieni gorącemi słowy, rozeszliśmy się przed samą dopiero północą.

---

81

# Dzisiejsi bohaterowie.

*Powieść współczesna*

przez

Autora „Marzycieli.“

(Ciąg dalszy.)

— Nie będę cię chłopcze, pytał o tę Laszkę, bo to by ci może przykrość sprawiło, zresztą jam stary, więc wiem, jak takie historje zwykły się kończyć... Ale o czem chciałbym z tobą pomówić, to o twojej przyszłości. Czy księdzem nie chcesz być pod żadnym warunkiem?

— Nie mogę nim zostać, gdyż do stanu duchownego nie mam powołania.

— Skoro tak, więc dziej się twoja wola. Wróciwszy z miasta, myślałem o tem nieraz, bo że prędzej lub później zgłosisz się do mnie, tego byłem pewny, a teraz wiedz, że mam plan nowy, który ci niezawodnie do smaku przypadnie.

— Cóż takiego?

— Jeżeli mnie Włodku usłuchasz, zostaniesz właścicielem dóbr, *budesz grossgrundbesitzer*.

— Stryjaszek zaczyna mnie intrygować.

— Nie, mój kochany, to nie intryga, jam przecie nie Lach, żebym intrygował, ja mówię świętą prawdę. Posłuchaj tylko. Niedaleko twego ojca jest górska wioska, teraz żyd w niej siedzi, którą wierzyciele wystawili na licytację. Za miesiąc pierwszy termin; oglądałem ją niedawno z twoim ojcem, i osądziliśmy obadwa, że między braćmi warta 30 000. Tymczasem, o ile wiem, na licytacji będzie ją można kupić najwięcej za 15.000. Ja mam 8.000 gotówką, które każdej chwili oddam ci, Włodku, jeżeli mi się będziesz powodował, a ks. Mudryckij powinien by dać za córką najmniej 5.000 bo pop siedzi na pieniądzach. W ten sposób miałbyś wieś prawie bez długów, i byłbyś *grossgrundbesitzer*; za rok lub dwa wybraliby cię niewątpliwie marszałkiem, bo tam w koło same dobra rządowe, w końcu dostał byś się także do sejmu i do Rady państwa i tak nasza Ruś biedna, zyskałaby choć jednego dzielnego obrońcę, który już dlatego samego musiałby skutecznie walczyć z Lachami, że ich z bliska poznał i przypatrzył się ich sztuczkom. Cóż, Włodku, zgoda?

— Niezmiernie jestem kochanemu stryjowi wdzięczny, że tak wspaniałomyślnie chce się mną zaopiekować — odpowiedział bratanek w rękę go całując — i projektowi całemu nie stało by nic na przeszkodzie, gdyby nie warunek co do ożenienia...

— Ależ Włodku, ja ci powiadam, że córka ks. Mudryckiego to *dońka duże fajna*, przytem edukowana, śpiewa, gra na fortepianie... A zresztą czy chcesz zostać starym kawalerem, aby żyć jak pies? Nie myśl, że z hrabinami będą ci się zawsze romansiki udawały, bo Laszki są wybredne. Widzisz, młodyś jeszcze, zdrów i prosty jak świeca, a jednak dała ci „abszyd“— cóżby dopiero było później jakbyś się postarzał! Dlatego weź Boga na pomoc, usłuchaj stryja, i zostań porządnym człowiekiem!

Po tej rozmowie zostawił bratankowi kilka dni do namysłu, poczem znowu wrócił do ulubionego tematu. Tym razem zrobił spostrzeżenie, że Włodzimierz już nie bardzo się zżyma. Przeczekał znowu kilka dni, a gdy trzeci raz szturm przypuścił, bratanek kapitulował. Wprawdzie nie dał on jeszcze stanowczego przyrzeczenia, że poślubi pannę Mudrycką, ale już to samo, że się zgodził do niej pojechać, dodawało ks. Dymitrowi otuchy i nadziei.

— Pojadę, aby się rozerwać — myślał bratanek.

— Jak pojedzie, z pewnością zrobimy interes — myślał stryjaszek.

Nazajutrz przywdzieli obadwa suknie świąteczne, i bryczką porządną, acz trzęsącą, na której koźle siedział Hawryło, stangret domorosły, mający na sobie porządną opończę i różę u kapelusza, udali się z wizytą do ojca pięknej Malci.

Ks. Mudryckij przyjął ich otwartemi ramionami, obydwu posadził na kanapie, chociaż był skąpy nie żałował ani jadła ani napitku, w końcu postawił nawet flaszkę wina starego, których kilka przechowywał w piwnicy od czasów jak cerkiew metropolita poświęcał, i wyjął z komody doskonałe cygara, które tam leżały od ostatniej bytności biskupa sufragana w tych stronach.

Aż do kolacji panna pokazywała się tylko jak meteor i zaraz gasła, nie mając bowiem ani matki, ani siostry, musiała sama gotować. Dopiero gdy goście spożyli dary boże, ubrała się w suknię jedwabną, na nóżki włożyła buciki z lakierowanej skórki, i tak wystrojona przyszła gości bawić. Ks. Dymitr ujrzawszy ją, mrugnął prawem okiem do Włodzimierza, lewem do ks. Mudryckiego poczem tego drugiego wziąwszy pod ramię, wyszedł z nim do izby przyległej. Tak więc młodzi sami zostali.

Z początku długo oboje milczeli; prawdopodobnie nie wiedzieli od czego zacząć. Przez ten czas ona, mając oczy spuszczone, bawiła się koronką u swej sukni; on zaś ukosem patrząc, analizował jej piękność. — Byłaby niezmiernie zajmująca, nawet prześliczna, gdyby miała czoło jaśniejsze, nos zgrabniejszy, usta bardziej proporcjonalne, owal twarzy wdzięczniejszy, cerę nie tak grubą i nie takie małe oczy. Jej ubiór byłby także niezrównany, gdyby suknia była skromniejsza i lepiej zrobiona, i gdyby lakierowana skórka przy bucikach, których końce wyzierały ciekawie z pod rąbka jedwabnej sukienki, nie była obtarta. — Tak myślał Włodzimierz, lecz na jego szczęście stryj tych myśli nie odgadywał, inaczej niewątpliwie by powiedział, że go Laszki zepsuły.

Powoli jednak nawiązała się rozmowa, panna Malcia bowiem zaczęła szczęśliwie konwersację od pogody, chociaż na dworze było teraz spokojnie i ciemno, że oczy wykol, Włodzimierz zaś zrozumiawszy, że dłuższe milczenie mogło by słusznie zaniepokoić obydwu ojców duchownych, zebrał odwagę i jął barwnie coś opowiadać. Niedługo potem, ona siadła do fortepjanu i zanuciła dumkę ukraińską, on zaś przyniósłszy skrzypce, które wziął z sobą na żądanie stryja, zagrał na początek skocznego kozaka. Odtąd zabawa szła ochoczo.

Ks. Dymitr kilka razy we drzwiach stawał, do bratanka mrugał prawem okiem, raz nawet na bok go odprowadził, i do ucha mu szepnął:

— *A szczo?*

Włodzimierz uśmiechnął się i ramionami wzruszył, lecz nic nie odpowiedział.

Ks. Dymitrz wziąwszy to za dobrę wróżbę, wrócił do ks. Mudryckiego, który przy stole siedział jak przybity. Warunki stawiane przez opiekuna konkurenta tak były wygórowane, że biedny ojciec Malci, pytał się w duchu, czy powinien wprost odmówić, czy też dalej się układać.

Niedaleko już było do północy, gdy się porozchodzili. Gościom pościelono w pokoju bawialnym, stryjowi na kanapie, bratankowi na ziemi, gospodarz spał obok, Melcia poszła gdzieś na drugą stronę. Ponieważ dla bliskiego sąsiedztwa z ojcem panny, nie można było głośno rozmawiać, przeto ks. Dymitr, szepnąwszy tylko do siebie — *Twerdyj Rusyn!* — nakrył się kołdrą i zaraz zaczął chrapać. Włodzimierz wywnioskował z tych słów lakonicznych, że układy nie szły gładko.

Nazajutrz, ledwie dzień się zrobił, obadwa księża poszli do cerkwi, po śniadaniu zaczęli znowu konferować. Z początku było w ich pokoju dosyć cicho, wkrótce jednak dał się słyszeć tubalny głos ks. Dymitra, poczem on sam zjawił się w pokoju bawialnym z okrzykiem:

— Zaprzęgać! Zaprzęgać!

Uradowany Włodzimierz wybiegł na podwórze, by Hawryła niezwłocznie o tem uwiadomić. Gdy wrócił zastał, obok ks. Dmytra, już do drogi przygotowanego, nietylko gospodarza, lecz także jego córkę. Oboje starali się gościa nakłonić, by koniecznie na objad został. Prośby atoli nie skutkowały. Postanowienie jego tak było niezłomne, że chyba nieznający

## Gal. akcyjny Bank hipoteczny

### we Lwowie.

Walne zgromadzenie (XVI.) akcjonarjuszów c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego odbyło się d 9. b. m. pod przewodnictwem hr. Włodzimierza Borkowskiego, przy asystencji komisarza rządowego, radcy dworu Hailiga. Obecnych akcjonarjuszów 28.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, dyrektor Kolischer odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcji, z którego podajemy ważniejsze cyfry z działu hipotecznego:

W roku 1883 weszło podań w sprawach pożyczkowych 179, z r. 1882 zostało się 17; załatwiono ostatecznie 170 podań, a mianowicie: na dobra ziemskie 16 pożyczek z kwotą 697.500; na realności we Lwowie 22 pożyczek z kwotą 276.200; na realności na prowincji 51 pożyczek z kwotą 346.500; razem 1,320.200 złr. Z tych zrealizowano 44 pożyczek z ogóluą kwotą 759.500 złr. — łączna zaś ilość pożyczek tak pochodzących z lat poprzednich, jakoteż dodatkowych i konwersyjnych, które w ciągu r, 1883 zrealizowane zostały, wynosi 235 z kwotą 3,117 900 złr.

Stosunek obciążenia hipotek do minimalnej ich wartości wynosi: przy dobrach ziemskich 48·17 proc.; przy realnościach we Lwowie 47 85 proc.; przy realnościach na prowincji 46·78 proc. czyli, że przecięciowo, udzielone przez Bank hipoteczny w r. 1883 pożyczki, obciążają ofiarowane hipoteki do wysokości 47·80 proc.

Bilans, wynoszący tak po stronie czynnej jak biernej 40,823.556 zł. 56 c., zawiera, między innemi pozycjami, w aktywach: kasa 694 639·80; pożyczki hipoteczne 28,900.800; weksle 3,928.961; debitorowie 4,778.735·11; efekta kantorów wymiany 1,014 215·43; realności przy licytacji nabyte 396.312·86; kasa zaliczkowa 567.432·50; — w passywach: kapitał akcyjny 3,000.000; listy hipot. 28,690.800; asygnacje kasowe 2,097 750; kredytorowie 2,324.732·45; fundusz umorzenia 2,431.171·03; rezerwa 438.244·55; wylosowane listy hipot. 1,320.300; zysk czysty 393.527.57.

Następnie dr. Madeyski przedstawił sprawozdanie Rady nadzorczej, z obszernym poglądem na operacje i stan banku w r. 1883.

Pomimo zatwierdzenia przez rząd uchwały z r. 1882. co do zmiany statutu zakładu zastawniczego w ten sposób, iżby zakład ten przyjmował również i przedmioty zwykłego codziennego użytku, Bank korzystać z tego nie będzie, brak mu bowiem odpowiednich magazynów.

Równocześnie, nie sankcjonował rząd uchwały zeszłorocznej, co do przyjmowania wkładek książeczkowych, począwszy od 1 zł., uznając dział ten dla Banku hipotecznego nieodpowiednim.

Stwierdza dalej Rada nadzorcza, że z dniem 31. marca b. r. liczba listów zastawnych w obiegu zostających jest: 27,191.500 zł. Spłaty pożyczek wpływają dość regularnie. Na sprzedaży nieruchomości poniósł Bank straty 65.009 zł. 32 c. z powodu przewlekłej procedury i innych okoliczności. Z liczby 90 hipotek, zakupionych na licytacjach do roku 1882., pozostało na rok 1883: 63, wartości 641.160 zł. Z tego sprzedano 23, a pozostało 40, wartości 396.312 zł. Do końca marca b. r. odprzedano jeszcze 8. By zapobiedz zaległościom i egzekucjom, dyrekcja udaje się częściej do drogi sądowej sekwestracji i jest trudniejszą przy pozwalaniu na zwłokę rat. Prąd do konwersji wyższo-oprocentowanych pożyczek na niższo-procentowe już przeminął. Oprócz gmachu bankowego we Lwowie, ocenionego na 225.000 zł. posiada Bank w Tarnopolu i w Czerniowcach, budynki i magazyny wartości 92.073 zł., a w Tarnopolu urządził w r. z. magazyn przeznaczony do handlu spirytusem, rokującego znaczne korzyści. Ruch w handlu zbożowym był mniejszy niż w r. 1882. z powodu nieurodzaju. W dziale handlowym odpisano straty 69.000 zł., z którejto sumy więcej niż połowa przypada na filję w Czerniowcach, gdzie, w skutek pożaru krochmalni Mozera, trzeba było zrezygnować z odbioru sum kredytowych temu przedsiębiorstwu. Zresztą przy odpisywaniu strat lub należności wątpliwych trzyma się dyrekcja zasady, iż woli przekreślić na razie cyfrę iluzoryczną, by w przyszłym roku wykazać straty odzyskane. Strat takich odzyskano w r. z. 13.000 zł.

Po udzieleniu absolutorjum dyrekcji, uchwalono podział czystego zysku (zob. wczorajszy numer *Gazety*) — w końcu zaś, ustępujący z Rady zawiadowczej, pp. Kazimierz hr. Dzieduszycki (568 głos.) i Kazimierz Tchórznicki (573 gł.) ponownie wybrani zostali.

## Kolej Północna ces. Ferdynanda

II.

(*Dr. R. O.*) Zachowanie się rządu, a w szczególności ministra handlu w sprawie przywileju kolei Północnej jest tak charakterystycznem, że musimy mu na wstępie poświęcić kilka uwag.

W Izbach handlowo-przemysłowych, w reprezentacjach miejskich i powiatowych, w stowarzyszeniach przemysłowych i w niezawisłem dziennikarstwie zajmowano się oddawna pytaniem, co nastąpić ma po wygaśnięciu przywileju kolei Północnej, a tylko rząd uznał za stosowne przestrzegać w tej sprawie niczem nieuzasadnionej tajemniczości, dochodzącej do tego stopnia, że mimo uczynionych w Radzie państwa interpelacyj, tylko w drodze komunikatów dyrekcji kolei Północnej dochodziły do wiadomości publicznej autentyczne szczegóły o stanie i przebiegu rokowań między koleją a rządem. Nawet gdy jako rezultat tych rokowań stanęła formalna ugoda, zawarta warunkowo pod zastrzeżeniem zatwierdzenia z jednej strony przez walne zgromadzenie akcjonarjuszów, a z drugiej przez Radę państwa, ze strony ministerstwa nie przerwano milczenia i pozostawiono dyrekcji kolei, czy i o ile zechce osnowę umowy podać do wiadomości publicznej. Z postępowania tego wnioskować należy, że rząd uważa przedłużenie przywileju a względnie odnowienie koncesji wyłącznie jako interes spółki akcyjnej kolei Północnej, pozostawiając jej troskę o uzyskanie większości w ciałach parlamentarnych w sposób mniej więcej podobny do tego, który posłużył do uśmierzenia opozycji wiedeńskiego dziennikarstwa.

W przekonaniu tem utwierdza nas osnowa wzmiankowanej umowy, przyjęta jednogłośnie na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei Północnej, odbytem 7. bm. Poszczególne ustępy tej umowy dowodzą wymownie, że dyrekcja kolei Północnej przeprowadziła najistotniejszą część swoich żądań, a mniemane ustępstwa redukują się przy ściślejszym rozbiorze do bardzo nieznacznych rozmiarów. W pierwszej linii rozchodzić się musiało kolei Północnej o zapewnienie sobie dalszej egzystencji przez odnowienie koncesji, i pod tym względem rezultat przewyższył najdalej idące oczekiwania akcjonarjuszów, skoro nie na lat 40 jak pierwotnie utrzymywano według analogii z koncesjami innych kolei prywatnych, przechodzących po 90 latach na rzecz państwa, nie na 50 lat, coby równało się przedłużeniu pierwotnej koncesji, lecz na 80 lat uzyskano nową koncesję do eksploatacji wszystkich linij kolei Północnej. Licząc zatem od czasu budowy dochodzimy do zupełnie wyjątkowej cyfry 130 lat, przez który to przeciąg czasu tak ważna linia komunikacyjna pozostawać ma w ręku prywatnego przedsiębiorstwa, troszczącego się tylko o wysokość dywidendy.

W §. 5 dotyczącej umowy zastrzeżono wprawdzie począwszy od d. 1. stycznia 1904 na rzecz państwa prawo odkupu, lecz uprawnienie to jest nader problematyczne, bo korzystanie z niego połączonem by było z kolosalnemi ofiarami ze strony skarbu państwa. Dyrekcja kolei Północnej wymówiła sobie bowiem w takim razie zapłatę wynagrodzenia równającego się przeciętnemu dochodowi z ostatnich 7 lat, po potrąceniu jednak 2 lat najmniej pomyślnych. Sposób ten obliczania wynagrodzenia da się usprawiedliwić w razie upaństwowienia kolei, nie liczącej się już naprzód z tą ewentualnością a tem samem nie przygotowanej. Wtedy bowiem istotnie przeciętny dochód z pięciu najpomyślniejszych lat ostatniego siedmiolecia posłużyć może za podstawę bez narażenia państwa na zapłatę zbyt wygórowanej renty. Inaczej ma się rzecz wszakże wtedy, jeżeli kolej zagrożona prawem odkupu wie o tem już naprzód i może najswobodniej urządzić się tak, aby dochód w owych pięciu latach najpomyślniejszych wypadł jak najświetniej. Nic bowiem łatwiejszego jak począwszy od r. 1897 podzielić dalszy czas trwania koncesji na siedmioletnie okresy i w tych perjodach wszystkie większe wydatki skoncentrować w dwóch latach, przez co w resztujących pięciu dywidenda będzie mogła być znacznie wyższą. System taki da się tem łatwiej przeprowadzić, że owe dwa lata mniej pomyślne nie potrzebują po sobie bezpośrednio następować, lecz przedzielone być mogą latami innemi, byleby weszły w dotyczące siedmiolecie.

Jasnem jest przeto, że prawo odkupu pod takiemi zastrzeżeniami stypulowane, w praktyce nie da się zrealizować, a względnie w razie korzystania z niego naraża państwo na olbrzymie ofiary, bo na płacenie renty w niczem nie usprawiedliwionej wysokości. Jeżeli zatem prawo odkupu zastrzeżonem ma być na serjo a nie dla upozorowania zbyt długiej koncesji wynagrodzenia, to obliczonem być winno na podstawie przeciętnego dochodu z ostatnich 5 7 lat bez potrącenia lat mniej pomyślnych. Zastrzeżonem by też powinno być i to, że renta w ten sposób obliczona płacona będzie tylko akcjonarjuszom, których akcje nie zostały wylosowane i aż do umorzenia takowych, bo inaczej także akcjonarjusz, któremu kapitał akcyjny już zwrócono i który posiadał tylko tak zw. „Genussschein“, rościłby sobie pretensje do zapłaty mu renty, chociaż w razie przeprowadzenia odkupu spółka akcyjna tem samem istnieć by przestała a akcjonarjusze staliby się zwyczajnymi wierzycielami państwa. Okoliczność ta naprowadza na to, że w dotyczącej umowie razić powinno ludzi przezornych także pominięcie postanowień co do sposobu amortyzacji kapitału akcyjnego i długu pryorytetowego. Nie jest bowiem bynajmniej obojętnem, w jaki sposób odbywać się będzie ta amortyzacja i jakie zasady przewodniczyć będą planowi amortyzacyjnemu. Zastrzeżenie zatwierdzenia planu przez rząd bynajmniej nas nie uspakaja, albowiem w rokowaniach z koleją Północną nie rozwinął rząd takiej energii, jaką rozwinąć mógł, lecz przeciwnie pod wielu względami uległ zupełnie bezzasadnym żądaniom dyrekcji kolei.

I tak n. p. w §. 28. pomienionej umowy przyznał rząd kolei Północnej dla akcyj i pryorytetów do wysokości 25 mil. złr., celem pokrycia kosztów budowy odnóg kolei, zwrotu zaliczek otrzymanych z tytułu gwarancji dochodów kolei Morawsko-Szlązkiej itd., uwolnienie od opłaty stempla i innych należytości skarbowych, chociaż ulgi tej nie udzielił galicyjskiej pożyczce krajowej, mającej być negocjowaną na podstawie uchwały ostatniego sejmu na cele publiczne, bo na pokrycie niedoboru i dotację kasy krajowej. Zwolnienie kolei Północnej od opłat skarbowych, jeżeli się go odmawia dla pożyczek krajowych, jest w każdym razie nader jaskrawym komentarzem w mowie będącej ugody, na który w szczególności Koło polskie żadną miarą zgodzić się nie powinno.

Nie pojmujemy też, dlaczego państwo za odnowienie koncesji niemiałoby sobie zastrzedz pewnego udziału w zyskach w eksploatacji osiągniętych, jeżeliby zyski te przenosiły pewną z góry oznaczoną wysokość. Ministerstwo francuzkie, przedłużając niezbyt dawno koncesje niektórym kolejom, postąpiło sobie pod tym względem daleko praktyczniej, i w razie podniesienia się dochodów zapewniło dla państwa udział w zysku. Jest to już w rzeczy samej usprawiedliwione, bo pobieranie dywidendy przenoszącej zwykle 16 prc., nie jest koniecznością ekonomiczną,, i w razie jeżeli dywidenda przekroczy 7 prc., należałoby połowę dalszych korzyści zastrzedz dla skarbu państwa. Stypulacja taka nie byłaby nawet zresztą i w Austrji nowością, bo przy odnowieniu przywileju Banku narodowego państwowego na Bank austro węgierski, zastrzeżono udział państwa w zyskach, który to udział używanym bywa na amortyzację długu 80 mil. złr., zaciągniętego w dawnym Banku narodowym. Dywidendy zaś Banku austro-węgierskiego nie wynoszą ani połowy przeciętnej dywidendy kólei Północnej, i dlatego tem mniej należało mieć względu przy tak bogatem przedsiębiorstwie.

Przyczyną ostrzejszego traktowania Banku austro - węgierskiego jest ta okoliczność, że tu energia węgierskiego ministerstwa przestrzegała bezwzględnie interesów państwa, podczas gdy kolej Północna, niebędąc instytucją wspólną, lecz wyłącznie austrjacką, natrafiła na br. Pinę, z którym rzecz jakoś łatwiej poszła, niż z nieubłagalnymi mężami stanu, rządzącymi w drugiej połowie monarchii.

Dalszy rozbiór umowy z koleją Północną podamy w następnych artykułach.

## Ziemie polskie.

Z Wilna piszą do *Gaz. Krak.*: „Z kilku faktami zakulisowej działalności Kochanowa, o jakich korespondenci pism petersburgskich nie uważają za słuszne wspominać, chcę was zapoznać, a źródłem ich właśnie biuro nowego jenerał-gubernatora.

„Do tej chwili wypędził on z tegoż biura wszystkich Polaków, jacy jeszcze zdołali się nawet przy Murawiewie-wieszatelu utrzymać. Byli oni raczej Polakami i katolikami *de nomine*; a chociaż kilku oświadczyło zamiar przejścia na prawosławie, Kochanow na to się nie zgodził, przekładając sprowadzenie świeżego kontyngensu kacapów z centrum Moskwy.

„Satrapa ten ponowił wykonywanie z całą ścisłością dawnego rozporządzenia, co do używania języka polskiego w miejscach publicznych, i w ciągu jednego tygodnia skazano na kary pieniężne lub areszt w porządku administracyjnym 36 osób w kwotach od 25 do 100 rs., lub od pięciu dni do dwóch tygodni aresztu, jedynie za usłyszany frazes polski na ulicy, w sklepie, czy też w cukierni.

„Do takiego środka tyranii nie uciekał się nigdy żaden basza turecki przy największym ucisku Słowiańszczyzny i wolności, o której tyle przecież mówią tacy najwięksi nasi gnębiciele i twórcy obecnego ucisku, jak Aksakowy, Katkowy, Kochanowy i Apuchtiny.

„Zakazowi polskiego słowa (czasopisma polskie w kawiarniach i cukierniach są stanowczo wzbronione) w całej rozciągłości przeszkadza niemało kościół, w którym po za liturgicznym językiem, kazania, pieśni, modlitwy zbiorowe głoszą się tylko po polsku. Kochanow tak z biskupem Hryniewieckim jak i z biskupem Palluloem w Kownie, próbował różnych sposobów w kwestji wprowadzenia moskiewszczyzny do kościoła, lecz ci zbrojni świeżo zawartym konkordatem dworu petersburgskiego z Watykanem, odpowiedzieli odmownie, nie ulękłszy się groźby, z którą Kochanow dał się publicznie słyszeć w następujących wyrazach: „Wy macie konkordat a ja mam zsyłkę administracyjną.“

Kochanow lubi grozić w swoich mówkach, a jego słynne i ośmieszone wyrażenie o spotkaniu się ze „złotą kolasą magnata polskiego“ znalazło już praktyczne zastosowanie.

Na Żmujdzi słynie butny magnat książę Ogiński, posiadający w swych dobrach setkę nadwornej milicji umundurowanej i w broń opatrzonej. Kochanow napisał do księcia urzędowe polecenie, aby w ciągu tygodniu milicję ową rozpuścił i broń przesłał do Kowna. Kiedy po tygodniu Ogiński nie raczył nawet odpowiedzieć, a milicję swoją po dawnemu mustrował, do dóbr księcia z rozkazu jenerał - gubernatora przysłano dwie sotnie Kozaków, nakazując im milicję po uprzedniem odebraniu mundurów i broni rozpędzić.

Ogiński uległ brutalnej sile, lecz bezzwłocznie pojechał do Petersburgu i tutaj przez swoje wpływy u dworu wyjednał przywrócenie własnej milicji. Kochanów zaś został wezwany do wytłumaczenia się. Nie można wątpić, że taki „borytiel“ sprawy moskwiczenia powróci całym do Wilna, lecz zapał jego w stawaniu na poprzek „złotej kolasie“, znacznie ostudzonym zostanie.

## Moskwa.

(Smutne położenie prasy moskiewskiej — Gminne schadzki. — Sprzedaż napojów wyskokowych)

Prasa moskiewska wiedzie żywot zgoła nie do pozazdroszenia. W czasie krótkich rządów Lorysa Melikowa dano jej nieco więcej swobody, ale później za Ignatiewa i teraz za Tołstoja istnienie jej staje się z każdym dniem nieznośniejszem. Przyszło do tego, że w stolicy blisko 100 milionowego państwa prócz urzędowego *Prawitielstwien Wiestnika* i takiegoż *Journal de St. Petersbourg* wychodzi pięć jeszcze tylko pism politycznych — z tych dwa niemieckie!

Z czterech pism, w moskiewskim języku wydawanych, jedno jest urzędowem, *Nowosti* mają kierunek — krojem moskiewskim — liberalny, dwa inne są zachowawcze. Gazety niemieckie różnią się tylko językiem od moskiewskich, ale nie tendencją.

Dawniej było pism moskiewskich więcej, ale Ignatiew zadusił ich pięć w ciągu kilku miesięcy, Tołstoj zaś przez dwa lata dziewięć! Jak tak dalej pójdzie, to pozostaną przy życiu same tylko gubernskie wiestniki i te pisma, które zobowiązały się ślepo służyć rządowi. Z istniejących ma już kilka po parę ostrzeżeń, a po trzeciem następuje, jak wiadomo, zawieszenie wydawnictwa.

Z pism zagranicznych, francuskie mają wstęp w granice caratu zupełnie wzbroniony. W innych językach wydawane dostają się do rąk czytelników najniemiłosierniej przez cenzurę pocięte.

* * *

Dzienniki moskiewskie poruszyły sprawę reformy zgromadzeń gminnych, t. z. „gminnych schadzek“. Niektóre pisma domagają się natarczywie pewnych zmian, przedewszystkiem zaś, aby członkowie rad gminnych byli wybierani, a władze gromadzkie posiadały obszerniejszy, niż dotychczas, zakres działania.

* * *

Rada stanu w Petersburgu roztrząsa projekt ustawy o sprzedaży napojów wyskokowych, na podstawie którego sprzedaż cząstkowa ma być znacznie ograniczoną a szynki zupełnie zniesione. Wszystkie napoje sprzedawane być mają w naczyniach zamkniętych i przez władzę opieczętowanych, osoby zaś, trudniące się sprzedażą, składać będą kaucję i wykazywać się świadectwami moralności.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 10 Kwietnia*

* **Termometr** wskazuje w południe 3 stopnie ciepła; powietrze ciągle jeszcze niepewne.

* **Ks. arcyb Wierzchlejski** zachorował onegdaj niebezpiecznie, lecz miło nam donieść, że stan przewielebnego pasterza stosunkowo znacznie się polepszył.

Ks. Morawski zaopatrzył ks. arcybiskupa św. sakramentami.

* **Muzyka kościelna w W. Piątek**: Zarząd lwowskiego Towarzystwo śpiewackiego „Lutnia“ zawiadamia publiczność a przedewszystkiem członków wspierających Towarzystwa i tychże rodziny, że w Wielki Piątek dnia 11. kwietnia w kościele OO. Dominikanów o godz. 5. po południu będą wykonane następujące utwory: Chór męzki podzielony na dwa chóry, ustawione na oddzielnych bocznych galerjach, odśpiewa Allegrego „Miserere“; poczem chór mięszany zbierze się w głównej nawie kościoła obok organów i odśpiewa psalmy: Jareckiego (d-mol) i „Wysłuchaj Panie głosu mego“ Bortniańskiego.

— Dwie „Lamentacje“ G. Palestriny i „Populo mens“ Tomasa Vittoryi, kompozycje z szesnastego stulecia, wykonają uczniowie p. Szatkowskiego, a mianowicie, szkoła teatralna opery i młodzież szkół średnich, w kościele OO. Karmelitów, dnia 11. b. m. w Wielki Piątek, o godzinie 5. po południu.

— W Wielki Piątek o godz. 3½ wykonanem będzie w kościele św Mikołaja słynne „Stabat Mater“ Pergolesiego na 2 głosy solowe żeńskie z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego i organów.

* **Czas przedświąteczny** jest w tym roku nadzwyczaj mało obfitujący, ruch towarzyski ustał zupełnie lub koncentruje się tylko w cukierniach gdzie są wystawione przepyszne okazy mazurków, bab itd., a gdyby nie niezliczone kwesty i składki na ubogich, któremi trapią nas rozmaite Towarzystwa dobroczynne, zdawałby się mogło, że jesteśmy w samym rozkwicie letniego ogórkowego sezonu.

* **Do naśladowania.** W pewnem kole towarzyskiem w Warszawie liczne grono młodzieży, złożone przeważnie z płci pięknej, zajmuje się urządzeniem składkowego święconego dla biednych dzieci, w liczbie przeszło czterdziestu.

W dniu oznaczonym w końcu Wielkiego tygodnia młodziutkie opiekunki zbiorą się w jednym z domów należących do owego towarzystwa, gdzie też i cała rzesza małego biedactwa zgromadzoną zostanie. Tutaj to, po ugoszczeniu dzieci na miejscu, odbędzie się rozdawnictwo święconego, które zabiorą one do domu. Podziałem darów zajmą się same panienki, z których każda w tym celu równą ilością dzieci opiekować się będzie Oczywiście jest to rozrywka nietylko dla maleńkich „protegowanych“, lecz i dla młodych „protegujących“. To też będąc świadkami w podobny sposób urządzonej uroczystości kolendowej podczas świąt B. ż. go Narodzenia, podziwialiśmy zapał i radość z jakiemi młodziutkie gospodynie spełniały swoją wdzięczną rolę. A że rozrywka taka która niejedną łzę otrze i w której do serc młodzieńczych spływa radość, ze źródła dobrego uczynku ze wszech miar godną jest naśladowania, tego dodawać chyba nie potrzebujemy..

Niechże ci, którym życie pomyślnością promienieje, od młodu zapoznają się ze łzami i niedolą innych, niech zawczasu przyzwyczajają się szukać własnego zadowolenia w osłodzeniu gorzkiego losu wydziedziczonych synów tego świata, a zaprawdę: „chociaż to życie idzie po grudzie, jak nam Bóg miły, lepsi będą ludzie!..“

A zatem, piękne czytelniczki...

* **Rabaty księgarskie** W sprawie poruszonej wczoraj, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze!

„Kłątwę rzuciły na nas księgarzy dzienniki lwowskie, że żądamy od „Macierzy“, aby nam robiła ustępstwo 40 proc. od swoich wydawnictw. Nie wątpliwie rzecz taka zasługiwałaby na potępienie, byłoby to bowiem wyraźną oznaką szczególnej niechęci dla tych wydawnictw, gdybyśmy żądali tak niepraktykowanie wysokiego procentu. Tylko to nas broni, że w całym tym zarzucie nie ma prawdy. Bajeczkę o tych 40 proc. uknuło „Ognisko“ i poszła ona w kurs. „Macierz“ rozsyła księgarzom swoje wydawnictwa z 25 proc. ale bez żadnego z naszej strony żądania. Sądzę, że nie tylko w swojem imieniu, ale będę rzecznikiem wszystkich księgarzy oświadczając, iż najchętniej wydawnictwa „Macierzy“, jako mające na celu dobro ogółu i wydawane groszem ofiarnym, gotowiśmy sprzedawać bez żadnego procentu, jakto się czyni zawsze, gdy idzie o rzecz publiczną.

Lwów 10. kwietnia 1884.

Z poważaniem

*Ad. Bartoszewicz.*

(Księgarnia Polska.)“

* **Korporacja krawców lwowskich** odbyła na dniu 25. marca w sali ratuszowej ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem swego przełożonego, p. St. Niemczynowskiego i radcy magistratu, W. Łyszkowskiego, jako komisarza rządowego, celem rozwiązania się z dotychczasowej samodzielnej korporacji, a zawiązania natomiast w nowe Stowarzyszenie, do którego i korporacja kuśnierzy lwowskich w myśl ust. przem. z dnia 15. marca 1883 przyłączoną została.

Po zagajeniu posiedzenia oddał p. St. Niemczynowski przewodnictwo zgromadzenia komisarzowi rządowemu, p. Łyszkowskiemu Po odczytaniu wypracowanych statutów przystąpiono do wyborów. P. F. Głodziński zabrał jednak poprzód głos, przedstawiając zgromadzeniu doniosłość tego wyboru, i podając do wiadomości wyborców zabiegi p. Anczla Laufera przeciw wyborowi p. St. Niemczynowskiego, i postawił wniosek, by wszyscy z przystępujących do urny wyborczej, pomni gorliwości, z jaką p. Niemczynowski dla ogólnego dobra dotychczas działał, głosy swe i teraz na niego oddali. Przemowa p. Głodzińskiego nie została bez wpływu; na 105 głosujących otrzymał p. St. Niemczynowski 86 a p. Solecki 19 głosów.

Przestroga przez p. Głodzińskiego wypowiedziana nie była czczym tylko wymysłem, gdyż zaraz po ukończonych wyborach miano podobno sprawdzić, że usiłowano kupować głosy.

* **Pod kołami lokomotywy.** Dnia 3. b. m. rano znaleziono na torze kolejowym koło dworca drogi żelaznej arcyks. Albrechta w Dolinie zwłoki mężczyzny. Z dochodzenia okazało się, że zmarłym był Ignacy Barnuś, nauczyciel ludowy z Nowoszyna, który w zamiarze samobójczym położył się w nocy na 3. b. m. na torze kolejowym tuż przed nadejściem pociągu i zginął w ten sposób, że koła przecięły mu stos pacierzowy i miękkie części szyi. Powodem samobójstwa był niedostatek. Zmarły pozostawił wdowę *(G. lw.)*

* **Niebezpieczny pośpiech.** Stosownie do rozpowszechnionego zdawna u nas zwyczaju, gosposie nasze, a przynajmniej znaczna ich większość, od dni już kilku wzięły się energicznie do t. zw. porządków przedświątecznych, czyli do odświeżenia i oczyszczenia mieszkań na nadchodzące święta wielkanocne.

W wielu domach, pomimo nienstalonej dotąd aury, powyjmowano już od dawna dubeltowe okna.

Iż jednak w klimacie naszym po piech tego rodzaju bywa niebezpieeznym w skutkach, dowodem tego rodzina państwa S.

Pp. S., doroczn ym zresztą zwyczajem, dowierzając zbyt ufnie kapryśnej kwietniowej pogodzie, w przeszłym już tygodniu wzięli się do „odświeżania“ domu, zacząwszy od wyjęcia dubeltowych okien.

Niestety! zaraz nazajutrz po owym wstępie do przedświątecznych porządków, starsza z dwóch córek państwa S. skutkiem przeziębienia dostała silnego bolu garda, z którego następnie wywiązało się niebezpieczne zapalenie. na drugi dzień młodsza siostra i brat, uczeń jednego z tutejszych

---

charakteru ks. Dymitra mógł był marzyć iż go do ustępstw skłoni.

Gdy Hawryło zajechał, i panowie na ganek wyszli, ks. Mudryckij, zwróciwszy się do gości, rzekł głową potrząsając:

— Skoroście na mój dom tak nie łaskawi, to pozwólcie, bym tak zacnych gości choć do promu odprowadził.

Rzeka przez którą prom przewoził, płynęła o kilka tysięcy kroków za wioską.

— Prosimy, prosimy! — odpowiedział sucho ks. Dymitr.

Księża siedli obok siebie, Włodzimierz na koziołku, obok Hawryła, ukłonili się pannie Melci na ganku stojącej, i konie ruszyły.

Z początku jechali w milczeniu; potem ks. Mudryckij chciał koniecznie dyskurs nawiązać, lecz jakoś nie szło, na każde bowiem jego zapytanie, ks. Dymitr dawał stereotypową odpowiedź:

— Hm... tak...

Stanęli nareszcie przy rzece, ks. Mudryckij pożegnał się i został na brzegu, Włodzimierz zajął jego miejsce obok stryja, Hawryło konie zaciął, i bryczka na prom wjechała. Zaledwie jednak prom odbił od brzegu, dał się za nimi słyszeć głos, który wołał:

— *Czekajte! Dam szcze paru bykiw!*

(C. d. n).

## Pogadanka z przyrody i nauki.

(Dokończenie.)

Pan Dieulafoy przedstawił i wprowadził w ruch w akademii medycznej nowy przyrząd do przelewu krwi z człowieka zdrowego w chorego. Głównie o to dbał wynalazca, aby uchronić krew pożyczaną od zetknięcia się z powietrzem, co mu się udało zupełnie.

W tejże akademii odbywają się nieustaune sprzeczki pomiędzy najuczeńszymi jej członkami w kwestjach następujących:

1. O dozowaniu chloroformu czystego dla odrętwienia do operacyj chirurgicznych p. Bert znalazł stanowczo, obliczył i udowodnił, że przy zastosowaniu tego sposobu wszelkie niebezpieczeństwa są usunięte.

2. Pomiędzy pp. Germain Sée, Colin, Bucquoy, Villemin i innymi sprzeczki o gruźlicy płucnej i jej „baccillach“.

3. Panowie Vulpian i Burq za i przeciw używaniu przetworów miedzi, jako prezerwatywy od cholery.

* * *

Wedle starożytnych przypowieści — olej wylewany na rozhukane bałwany morskie — ma je uspokajać.

Anglik p. Shields otrzymał upoważnienie swego rządu do czynienia doświadczeń w przystani Folkestone i ku temu zrobił następujący przyrząd:

Zanurzył rurkę ołowianą długości 1000 stóp, do tej przyczepił rurki żelazne, na 70 stóp odległości jednę od drugiej i na 2 stopy długie; każda z nich zakończona była gałką dziurkowatą. Olej wprowadzony do rury ołowianej pompą stojącą na murze przystani, a z niej wypchnięty do owych rur żelaznych, dziurkami tych gałek wytryskuje w dnie portu i maleńkiemi kropelkami wypływa na powierzchnię wody i ogromną jej przestrzeń pokrywa.

Silny wschodni wicher dął wtedy przy przypływie oceanu, przez co był on tak wzburzony, że statki rybackie nie miały odwagi wypłynąć z przystani na pełne morze. Sposobność więc była znakomita do próby.

Z pośpiechem wpompowano w rury 15 do 20 galonów (galon równa się 4½ litrom) oleju mineralnego najpospolitszego. Oddziałanie było czarujące! W pół godziny bałwany znikły zupełnie i jedna łódź rybacka mogła wypłynąć na morze spokojne.

Co zaś jest w tem najdziwniejsze — to ta natychmiastowość działania. Chociaż przypływ morza był bardzo silny, wszelako ta maluczka ilość oleju skalnego rozlana na powierzchni wody — zostawała w jednakim stanie przeszło dwie godziny.

Pan Shields wprowadza teraz rury z przeciwnej strony przystawionej murowanej tamy, gdzie morze bywa nierównie burzliwsze; ma on nadzieję, że zrobi pomyślne doświadczenie przy pierwszej burzy.

* * *

Jeszcze na zakończenie wspomnimy o niektórych znakomitych podróżnikach.

Wiadomość urzędowa doszła tu do Towarzystwa geograficznego, że S. de Brazza przybył nad Kongo powyżej Brazzaville i Stanley Pool, gdzie znalazł jednę ze stacyj Stanley'a spaloną, — teraz zaś wraca ku Brazzavile po przywróceniu dawnego porządku w dziedzinie swego sprzymierzeńca króla Makoko.

W Boliwii p. Artur Thouar, jako Francuz, uzyskał 80 żołnierzy, 30 gwardzistów narodowych, i z takim oddziałem w 140 osób wyprawił się dnia 9. lipca 1883 r. na odszukanie morderców dr. Crevaux, i jeżliby można przytem, znalezienia jego żyjących towarzyszy. Oddział jego z trudu nadzwyczajnego kilka razy mu się buntował i do tego stopnia, że nawet jego lekarz dr. Campos radził, aby upartego Francuza zabić, przezco prędzej powrócą do Paira; ale on swoją nieustraszoną odwagą i dziarskością potrafił wszystko przezwyciężyć i wytrzymać liczne napady Indjan, aż dotarł na miejsce mordu, gdzie zebrał niewątpliwe szczegóły o śmierci nieodżałowanego dr. Crevaux, którego zamordowano z zemsty za znęcanie się pewnego kapitana boliwijskiego nad tymi Indjanami. O innych towarzyszach tej wyprawy niczego dowiedzieć się nie mógł niestety! Po 72 dniach ciężkich trudów—z licznemi zbiorami i okazami przyrodniczemi, z których wielką wszakże część potracił w utarczkach z Indjanami, powrócili szczęśliwie do Rio-Paraguay, a potem w parę dni do Assamption.

Zaznaczamy także wielkiej doniosłości podróż morską sławnego Szweda Nordenskjöld do Grenlandji, gdzie nie znalazł ani gór ani owych roślinności i t. p., o których marzyli inni podróżnicy.

*N. B. Jaskółka z Cieplic.*

zakładów naukowych, narzekając na zimno i dreszcze, położyli się do łóżka, a przyzwany lekarz skonstatował febrę.

Nakoniec p. S., dostawszy mocnej gorączki kataralnej w połączeniu z bolem głowy, od dni kilku nie wstaje z łóżka.

Tak więc zbytni pospiech przystrajania domu w „wiosenne“ szaty przyprawił o chorobę całą rodzinę państwa S., którzy w święta, zamiast szynką, mazurkami, plackami itp. przysmakami, będą zmuszeni kontentować się kuchnią łacińską, w postaci różnych mikstur i proszków...

Oby fakt ten, który zdarzył wprawdzie nie u nas lecz we Warszawie, stał się przestrogą dla wielu zbyt podobnych zwolenników, a raczej zwolenniczek zawczesnego z powodu świąt „odświeżania“ mieszkań!“

* **Dwa portrety Grottgera** w chacie włościańskiej na Rusi. Podczas misyj religijnych odbywanych w okolicy Horodenki między ludem ruskim, włościanie i kobiety wiejskie znosiły różne obrazy świętych, z prośbą, aby ojcowie duchowni je poświęcili. Nieśmiało zbliżyła się sędziwa kobieta do księdza odbywającego misję, a na zapytanie, czego by chciała — odrzekła, że ma dwa bardzo piękne obrazy, które są dla niej świętością... choć to nie święci, tylko obrazy moich dzieci. Zaciekawiony tem misjonarz oglądał dwa portrety przedstawiające piękne typy Rusina i Rusinki w malowniczym stroju, wykonane kredką. Ej! to proszę jegomości — rzekła kobieta — przed laty był tu młody malarz, wymalował mi te dzieci, darował obrazy — i powiedział, jeśliby broń Boże! przyszła na was wielka bieda, to idźcie z temi obrazami do Lwowa, pokażcie tylko podpis, a tam je kupią chętnie i za każdy obraz dadzą po 500 papierków. Choć to bieda czasem na przednowku, to jednak, dodała kobiecina, obrazów tych nie chciałam się pozbyć, bo to taki był dobry pan, co je malował. Zakonnik, z którego opowiadania mamy te szczegóły, stwierdził, że na portretach jest podpis Artura Grottgera, a obrazy mają wszystkie cechy jego niezrównanego talentu. Rzecz tę podaje *Czas*.

* **Jutro** w piątek: św. Leona W.; — św. Joanna List.

* **Wiadomości policyjne** z d. 9. kwietnia b. r. Skradziono: Panu Ber. P. przez włamanie się do jego składu pod l. 10. ul. Smocza trzy ćwierci korca hreczki, dwa worki mąki i 25 próżnych worków; pani Karolinie K. czerwony nowy pugilaresik z kwotą 50 zł. z kieszeni. Obwinionego o tę kradzież 13-letniego kieszonkowego złodzieja aresztowano następnie, lecz znaleziono przy nim z tych pieniędzy tylko 40 ct.; ze straganu na placu Krakowskim Mikołajowi Kurek 20 zł., za którą kradzież poszukuje się tegoż 14. letniego syna Jędrzeja; niewiadomy sprawca wkradł się w nocy do drukarni p. Karola Budweisera pod l. 1 ul. Kamienna, porozbijał szufiady za pomocą ślusarskiego dłuta, lecz innej szkody niewyrządził.

Aresztowano: Ryfkę Rares znaną złodziejkę za nabywanie kradzionych rzeczy i zakwestjonowano u niej damski płaszcz podejrzanego pochodzenia; Stefana Moskwiaka za kradzież wędliny wart. 4 zł. u p. A; R.; Piotra Basaja, jako obwinionego o kradzież 350 klg cebuli wart. 33 zł. z zamkniętej piwnicy handlarza Markusa Fluss.

Zgubiono: p. Fani R. pugilaresik ze złotemi kolczykami wart. 15 zł.; pani hr. S. złotą bransoletkę składaną z dwóch łańcuszków z pierścionkiem z małemi djamencikami i ołóweczkiem wart. 50 zł.; p. Jakób S. złoty kryty zegarek wart. 41 zł; p. Konstanty M. 30 zł. w notach po 10 zł.; p. Leon R list adresowany do H. Gassmann w Gleiwi z, zawierający weksel na 2000 marek, przez C. H. Sadogórskiego w Jassach akceptowany; p. Majer W. weksel na 123 zł. 6 cs.; z podpisem Nuchima Hart; złapano na pl. Gołuchowskich krasą indycską, dotąd niewiadomego właściciela.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* *
*

* **Polacy na Syberji.** Z Jakucka piszą do *Kraju* o rodakach naszych, przebywających na Syberji, co następnie:

„W tym tu zamarzłym świata zakątku mieszka i krząta się jak może, garstka Polaków. Polacy zjawili się tu dawno. Już w końcu 17 wieku znajdujemy w dokumentach rządowych wskazówki o licznej stosunkowo ludności polskiej w ziemi jakuckiej, gdyż w akcie, wyliczającym stany, dla których pewna dzielnica miasta była wyznaczoną, są w oddzielnej kategorji wspomnieni Polacy. Byli to zapewne niewolnicy z nieszczęśliwych wojen Kazimierzowych.

Zdaje się, że po owym pierwszym napływie Polaków w 17 wieku, liczniejsze nasze wędrówki do ziemi jakuckiej przerwane zostały aż do nowszych czasów. Dopiero rok 1863 dostarczył ziemi jakuckiej sporą ilość naszych kolonistów (przymusowych), z których mnodzy po dziś dzień jeszcze klepią tam swą biedę. Ilu jest obecnie Polaków w całej ziemi jakuckiej, określić dość trudno. Statystyka rządowa z 1879 r. określa liczbę Polaków na 189 dusz, zdaje się jednak, że wszystkich jest około 300, gdyż jest wielu przejezdnych (z innych gubernij Syberji, szczególniej z irkuckiej).

Najliczniej element polski skupił się w kopalniach złota w miastach Jakucku i Olekmińsku i wsiach Maczy i Witymie. W okręgu wilujskim jest Polaków nie wielu. W Jakucku i jego okręgu mieszka przeszło 150 Polaków. Na cmentarzu przy cerkwi św. Mikołaja jest odgrodzone sztachetkami miejsce, na którem grzebiemy zmarłych współbraci. Leży tu między innymi Dworzaczek, parę lat temu pochowaliśmy kurpia Bałdygę. We względzie kościelnym należymy do parafii irkuckiej i ksiądz przyjeżdża do nas z Irkucka raz na rok lub na 2 i 3 lata. Indyferentyzm religijny dość silnie jednak uderza w oczy. Stosunki nasze z Jakutami, którzy zowią Polaków „bilakami“ (litery p niema w jakutskim języku), są dość dobre, z Sybirakami także. U Sybiraków mamy reputację ludzi uczciwych i sumiennych, nie bezwzględnie rozumie się i nie bez wyjątków, a w porównaniu ze średnią miarką miejscową. Większość naszej kolonii składa się z ludzi prostych, niewykształconych, wszystko, co jest inteligentnem i do inteligencji ma pretensję, garnie się do kopalń złota „na pryiski,“ jak tu mówią. Tam bowiem wszyscy, byle tylko „gramotni“ t. j. piśmienni, łatwo wskutek opinii o Polakach, otrzymują wcale przyzwoicie opłacane miejsca oficjalistów.“

Korespondent pisze dalej, że jakkolwiek pod względem materjalnym życie jest tam znośne, ale pod względem moralnym okropne. Tęsknota trapi każdego za ojczyzną; najprostszy, najbardziej zahartowany człowiek niemoże się przyzwyczaić do obcych mu zupełnie warunków tutejszego bytu i do okropnie surowego klimatu.

* * *

— **Gorlice** d. 3. kwietnia. Korespondencja z Gorlic z dnia 28. marca b. r. zamieszczona w nr. 77. *Czasu* nasuwa nam kilka myśli, które dla wyjaśnienia stanu rzeczy podnieść musimy, aby nieznającemu stosunków rzeczywistych powiatu naszego, dać sposobność poznać prawdę.

Nieporządki, które w roku ubiegłym były powodem rozwiązania Rady powiatowej, stanowią po dziś dzień przedmiot śledztwa karno-sądowego i jako w sprawie nierozstrzygniętej przez sąd karny nie można przypisywać winy pewnej osobie.

Dla tego ze zdziwieniem wyczytaliśmy owe kategoryczne, nie poparte wyrokiem sądu twierdzenie korespondenta, iż sprzeniewierzenia funduszów powiatowych dopuścił się zastępca prezesa ówczesnej Rady powiatowej.

Za sprawy powiatu odpowiada Rada powiatowa, a nie Wydział powiatowy, zatem nie była Rada powiatowa ówczesna, jak twierdzi korespondent, kozłem ofiarnym za to, że Wydział niedozorował należycie rachunków powiatowych, gdyż właśnie ta okoliczność, iż był brak nadzoru Wydziału, który kilka lat się ciągnął, stanowiła winę Rady i podstawę do jej rozwiązania.

Reprezentacja mianowana dla tymczasowego zarządu powiatem, nie składała się z członków byłego Wydziału, a trzech członków dawnej Rady powiatowej, którzy weszli do składu mianowanej reprezentacji, stanowiło w dawnej Radzie opozycję dawnego prezydjum.

Jakie powody skłoniły dawną Radę powiatową, iż po rozwiązaniu jej skutkiem nieporządków kasowych, nie wniosła rekursu przeciw rozporządzeniu, którem rozwiązaną została, tego nikt stanowczo twierdzić nie może, faktem jest, iż sprawa rekursu była jej własnością i dla tego wolno jej było uczynić z takową jak jej było najwygodniej. Jeżeli nie wniesiono rekursu, który miał szanse utrzymania sprawy i obalenia zarządzeń władz krajowych, a z drugiej strony byłby się przyczynił do polepszenia stosunków powiatu, to w takim razie tylko wina spada na tych, którzy tego uczynić zaniedbali i dowodzi, że lepsze myśli czasem po nie wczasie przychodzą.

Co do rozwiązania Rady, wypadłej z drugich wyborów, które się odbyły w październiku z. r. to niesłusznie twierdzi korespondent, że namiestnictwo bezwzględnie nie zważając na możliwe zamięszanie agitacjami wyborczemi, w powiecie spowodować się mogące, rozwiązało takową z powodów formalnych.

Z przykrością podnieść tu wypada, że przyczyną rozwiązania nowowybranej Rady była ona sama. Reskrypt prezydjalny, rozwiązujący takową, wymownie o tem świadczy, brak miejsca jednak nie daje nam sposobności do wyczerpującego wykładu. W krótkości przedstawia się sprawa w ten sposób, że Rada konstytuując się, unieważniła jednym zamachem wybory 11 członków grupy gmin wiejskich i jednego z członków grupy z handlu i przemysłu, powołując na jego miejsce innego członka. Był to zatem błąd, który sami popełniliśmy, a który chcemy innym przypisać.

Nic tedy innego uczynić nie było można, jak tylko odstąpić od dalszych sporów o słuszność, gdyż takowej nie było i sprawa musiałaby była upaść wobec tych faktów, których cofnięcie już było zapóźnem.

Za rozpisanie wyborów po raz drugi się nieco spóźniło, z tem się zupełnie zgodzić musimy, ale tu przychodzą nam w pomoc okoliczności, mające swe źródło w zmianie dotychczasowej organizacji powiatowej.

Oto spodziewano się każdej chwili sankcji ustawy o przedłużeniu okresu wyborczego reprezentacyj powiatowych na lat sześć, słusznie zatem wyczekiwano, aby mające się rozpisać wybory, były rozpisane na podstawie tej nowej ustawy. Ustawa ta uzyskała sankcję 2. stycznia b. r. i ogłoszoną została w dniu 30. stycznia b. r. Z drugiej strony wzgląd słuszny na stan powiatu, doświadczenie nabyte na podstawie przeprowadzonych w październiku z. r. wyborów do tutejszej Rady powiatowej mogło uzasadnioną wzniecić obawę u władz wyższych, od których rozpisanie wyborów zależało, że i drugie wybory, skutkiem wrzących partyjnych żywiołów w powiecie, podniecanych prywatą, na niczem spełzną, a czas, najlepszy środek leczniczy na wszelkie cierpienia i tu przynajmniej załagodzi, jeżeli nie całkowicie wyleczy zapalonych do walki o kierownictwo autonomiczne w powiecie.

Nie mamy zamiaru pisać tu dla nikogo apologii, ale idziemy za słusznością, która tak wybitnie i jasno się maluje, że wobec przedstawionego stany rzeczy sama za sobą przemawia i świadczy.

Tak więc czas przeniósł nas aż do dnia dzisiejszego, który usunął już i ten skrupuł, gdyż stoimy w przededniu nowych wyborów rozpisanych reskryptem z dnia 25. marca b. r. do l. 2314 w naszym powiecie.

Czy mianowana reprezentacja wywiązała się ze swego żmudnego i przykrego zadania, które nakazał jej przyjąć i piastować zbyt długo obowiązek obywatelski, to w rozstrzygnięcie tej kwestji wcale wdawać się nie mamy zamiaru. Jednak i sprawa opieki nad dłużnikami banku włościańskiego nie była jej wcale obcą, gdyż wybrano jeszcze z początkiem bież. roku stały komitet dla sprawy tej i zawiązano Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu, mające na celu ułatwienie akcji pomocniczej komitetowi opiekuńczemu, a założenie Kółka rolniczego w Bieczu i nawiązujących się Kółek rolniczych w innych miejscowościach powiatu, może również dowieść starania o tej ważnej dla naszego kraju sprawie.

Gdy myślą naszą, jak wyżej powiedzieliśmy, nie jest nawet obrona tych, których mogła dotknąć korespondencja powołana, a mieliśmy tylko zamiar wyjaśnić niektóre szczegóły naszkicowane i zastosowane do potrzeby i tendencji korespondenta, przeto kończymy tych słów kilka, sądząc, że jako prawdziwe przyczynią się do rozświecenia stanu rzeczy i pełnią nie „do umożliwienia akcji publicznej“ o czem myślał korespondent, ale owszem połączą powiat w jedno ogniwo energii dla dobra powiatu i kraju.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** dnia 8. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1609 sztuk ciężkich bagonów, 1863 średnich bagonów, 4111 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 45 zł. do 48 zł. — ct., za średnie bagony od 41 zł. do 44 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

*A. Krzysztofowicz & Com.*

**Wiedeń** dnia 8. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4111, średnio-ciężkich bagonów 1863, ciężkich bagonów 1608, razem 7583.

Galicyjskie płacono 33, 38, do 40 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 40 do 46 zł., ciężkie bagony 46 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowics & K. Schels.*

## Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Filipopolu, Śliwnie i Tatar-Bazarczyku odbyły się tłumne zgromadzenia, na których powzięto rezolucję, że obecne położenie Rumelii wschodniej, szczególnie pod względem ekonomicznym jest nie do zniesienia, że należy zatem dążyć do połączenia się z Bułgarją w jedno państwo.

* *

Przesilenie ministerjalne w Prusiech wypadło na korzyść ministra Gosslera, Puttkammer wyjechał nagle do Włoch.

* *

Socjalistyczny zjazd robotników w Roubaix zakończył się ogólną bitką, wskutek czego kilku członków aresztowano. Przewódcy socjalistów, którzy aresztowaniu sprzeciwiali się, zostali wyszydzeni przez tłum, a policja musiała udzielić im opieki.

* *

W miejsce Kutajsowa, który otrzymuje inną wysoką posadę, naczelnikiem warszawskiego okręgu żandarmskiego mianowany zostaje jenerał-major Borg, łowódzca konsystującej w Petersburgu brygady piechoty. Nowy naczelnik żandarmów będzie znacznie więcej zależnym od jenerał-gubernatora, aniżeli jego poprzednik.

* *

**Wiedeń** d. 10. kwietnia. (Pryw.) *W. Allg. Ztg.* podaje z dobrego, jak mówi, źródła wiadomość, że hr. Schönborn ma być powołany do ministerstwa (wakują posady ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości; p. r.) a na jego miejsce ma zostać namiestnikiem morawskim hr. Ryszard Clam-Martinic (wiceprezydent Izby posłów, członek klubu czeskiego, ale nie wiceprezes jego, którym jest sławny hr. Henryk Clam Martinic; p. r.)

**Wiedeń** d. 10. kwietnia. Półurzędowa tutejsza *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga, że powracający na swoją posadę przy tutejszej ambasadzie moskiewskiej atlas wojskowy Kaulbars otrzymał zlecenie powitać cesarza austrjackiego od cara i wyrazić przyjacielskie uczucia cara dla cesarza.

**Berlin** d. 10. kwietnia. Urzędowy *Reichs Anzeiger* donosi: Cesarz ma się w ogóle nie źle, mimo że skutki przeziębienia jeszcze nie całkiem ustąpiły. Cesarz przyjmował relacje Bismarka i swego przybocznego sekretarza Wilmowskiego.

**Petersburg** d. 10. kwietnia. Senat orzekł, że żydzi mogą pozostać w posiadaniu majątku nieruchomego, chociażby już nie prowadzili rzemiosła; wszelako zaprzestając rzemiosła, tracą prawo przebywania poza okręgiem swego stałego zamieszkania.

**Paryż** d. 10. kwietnia. Jak *Monde* donosi, otrzymały misje katolickie telegram o zamordowaniu pięciu misjonarzy francuzkich i 30 gotujących się do chrześciaństwa krajowców w zachodnio-tonkińskiej prowincji Thanhoa.

**Paryż** d. 10. kwietnia. W komisji Izby posłów dla sprawy madagaskarskiej oświadczył Ferry, że rokowania z Howasami znowu się zerwały, a admirał Miot otrzymał nakaz, dla utrzymania spraw Francji zająć nowe punkta na zachodniem wybrzeżu Madagaskaru.

**Paryż** d. 10. kwietnia. W kilku miejscowościach okolicy Anzin było kilka wybuchów dynamitowych, wymierzonych przeciw niechcącym należeć do zmowy robotnikom. Osoba żadna nie uszkodzona; szkody są czysto materjalne.

**Kair** d. 10. kwietnia. Depesza Gordona do Baringa z Chartumu d. 30. marca donosi: Mieliśmy kilka utarczek z nieprzyjacielem, w których zwyciężyliśmy. Liczba powstańców wynosi 1.500 do 2.000. Jak słychać, miał Mahdi przysłać powstańcom cztery działa górskie i dwie nordenfeldowskie. D. 25. marca rozbroiłem 250 baszybożuków, którzy nie chcieli wyruszyć w pochód.

Nad Białym Nilem spokój. Przybyły do Berbern posłaniec donosi, że wojsko nieregularne w Chartumie podniosło rokosz (właśnie owi baszybożuki; p. r.)

**Rzym** d. 10. kwietnia. Wobec ponownego zapewniania *Germanii*, że jej wiadomość co do rozmowy ambasadora niemieckiego Keudlla z Depretisem jest prawdziwą, wskazują z kół najkompetentniejszych, że samże Keudell wszelkiej podstawy odmawia tej wiadomości.

**Bukareszt** d. 10. kwietnia. W Izbie posłów zakomunikował Bratiano oświadczenie króla, że wobec wczorajszej uchwały Izby i senatu, podanie się jego do dymisji uważa za niebyłe. — Izba posłów przystąpiła do obrad nad projektem rewizji konstytucji.

**Kair** d. 10. kwietnia. Biuro Reutera donosi: Krizys gabinetowa nie ustaje. Nubar basza oświadczył, że obstaje przy swojej rezygnacji, dodając, że spory jego z Cliffordem wcale nie są osobiste, że jednak nie może brać odpowiedzialności za postępki urzędnika, który nominalnie jest jego podwładnym, w istocie zaś od niego nie zależy.

**Paryż** d. 10. kwietnia. *Debaty* namiętnie występują przeciw projektowi *Timesa* wzięcia Egiptu pod protektorat angielski. Gabinet francuski, któryby się temu wszystkiemi siłami nie sprzeciwił, sprzeniewierzłyby się swemu najświętszemu obowiązkowi.

**Przyjechali** d. 10. kwietnia 1884.

Hotel ŻOŁZA: A. Syroczyński z Moskwy, K. Grocholski z Rożysk, A. Czajkowski z Dusanowa, K. Zaklika z Harołowic, M. Kurowski z Brzeżan, A. Hausner z Brodów, T. Roder z Łoziny, O. Maubach z Kut.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Koziebrodzki z Chłopina, W. Gołębiowski z Moskwy, J. Ochocki z Wiezbowca.

Hotel ANGIELSKI: S. Olszański z Dobromila, T. Mewicki z Dąbek, A. Nawratil z Niebyłowa.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

*podług zegaru lwowskiego.*

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 8 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 9 rano pociąg pospieszny, o godz 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

**Lwów.** Z Izby handlowej, 10. kwietnia 1884.

*1. Akcje za sztukę*

| bez kuponu bieżącego | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k. | 291 | 50 | 294 | 50 |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a. | 181 | — | 184 | — |
| Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. | 2?8 | — | 3?3 | — |
| „ kred. galic. 200 zł. w. a | 250 | — | ?5 | |

*2. Listy zastawne za 100 złr.*

| bez kuponu bieżącego: | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Tow. kred. galic 5 prc. w a. | 99 | 60 | 100 | 60 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 | 20 | ?2 | 50 |
| „ „ „ 5 „ okres | 99 | 60 | 100 | 60 |
| „ „ „ 4 „ „ | 86 | 25 | 87 | 25 |
| Banku hyp. galic. 6 „ „ | 101 | 60 | 102 | 60 |
| „ „ „ 5 „ „ | 98 | — | 99 | — |
| „ „ „ 5 wyls. z 10% prm | 10? | 25 | 101 | 25 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr. | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ 5 „ | — | — | — | — |

*3. Listy dłużne za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc los. w 15 lat | — | — | — | — |

*4. Obligi za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Indemnizacyjne galic 5 prc. m k | 99 | 65 | 100 | 65 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em. | 96 | 75 | 97 | 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| Pożyczka „ „ 1883 4½% „ | 90 | 25 | 91 | 25 |

*5. Losy*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Miasta Krakowa | 17 | — | 19 | — |
| „ Stanisławowa | 22 | 50 | 24 | 50 |

*6. Monety.*

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 61 | 5.71 |
| Dukat cesarski | 5.63 | 5.73 |
| Napoleondor | 9 56 | 9.66 |
| Półimperjał rosyjski | 9.86 | 9.96 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| „ „ papierowy | 1 22½ | 1.24½ |
| 100 marek niemieckich | 59.— | 59.80 |
| Srebro | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń,** dnia 10. kwietnia 1884.
godzina 1 minut 35 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny. | 66.75 | Węg. akcje kr. | 320.— |
| Anglo-austr. | 118.80 | Unionsbank. | 109.40 |
| Kolej Kr. Lud. | 293.50 | Nordbahn | 260 — |
| Kolej Połud. | 142 20 | Kolej Alföld. | 173.— |
| Kolej państw. | 318.40 | Kolej lw.-czern | 182 50 |
| Węg. Nordstb | 159.25 | Wied. Comunal | 127 10 |
| Węg. obl. p. zł. | 100.50 | Elbetal | 193.— |
| Węg. ois losy r. | 115.20 | Losy tureckie | 24.75 |
| Renta. węg. 4% | 91.75 | Bankverein | 107.50 |
| Ros rubel. pap. | 1 23.— | Losy węgier. | 117.— |
| Galic. indemn. | 100.— | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: silne.

**Wiedeń,** dnia 10. kwietnia
godzina 10 min. 40 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 320.50 | Anglo-austrj. | 118.75 |
| Kolej Kar. Lud. | —.— | Kolej połudn. | —.— |
| Unionsbank | 110.— | Napoleondor | 9.61½ |
| Rossyj. bankn. | 1.23¼ | Usposobienie: ciche | |

**Berlin,** dnia 9. kwietnia
godzina 5 minut 30 po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjsk. bankn. | 207.30 | Akcje kredyt. | 541.50 |
| Lombardy | 243.— | Galicjskie | 124.10 |
| Poż. wschod. | 60.— | Austr. bank. | 168 55 |

## Wczorajsza awantura w teatrze.

Wczoraj wieczorem podczas przedstawienia w teatrze, szalone krzyki: „za drzwi!“ „wyprowadzić go!“ etc. dały się słyszeć przeciwko przygnębionemu jakiemuś jegomości, który siedząc w krzesłach, dostał ataku kaszlu, nie będąc w stanie się powstrzymać. I znowu hałas i krzyki ze wszystkich stron dały się słyszeć; „Za drzwi dychawicznego, wyprowadzić zakatarzonego“.

Wtem jeden z widzów, oddalony o kilka rzędów krzeseł, przy pomocy uprzejmych osób, podał mu małe pudełko, zawierające pastylki Géraudela, które uśmierzyły napad ku wielkiemu zdumieniu wszystkich, tak, że kaszel nie powrócił w ciągu wieczora, co pozwoliło temu jegomości po serdecznem podziękowaniu sąsiadom, pozostać spokojnie do końca przedstawienia.

Jeden z obecnych lekarzy, zapytywany w tym względzie, utrzymywał przy nas, że natychmiastowe działanie tych pastylek smołowych Géraudela przypisuje temu, iż działają one wprost za pomocą chłonienia na dychawki i kanały oddechowe gdy tymczasem większość preparatów smołowych, używanych w różnych kształtach cukierków, słodyczy, kapsulek, po dostaniu się do żołądka, spożytą zostaje przez organa trawienia.

Pastylki smołowe Géraudela są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez komitet sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane w skutek orzeczenia komitetu zdrowia. — Upoważnione do wprowadzania do Rosji przez ministorjum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez komitet lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylek; znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy P. Géraudel'a, aptekarza w Sainte Ménehould (Francja). We Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego. XI


**Adwokat krajowy**
**dr. Euzebiusz Paweł Dąbrowski**
otworzył kancelarję
**przy ulicy Hetmańskiej l. 10, I. piętro.**


| Wiedeń 8. kwietnia. | płacą zł. w a. | żąda zł. w a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 prc. | 9 8 | 79 95 |
| „ „ w srebrze 5 „ | 81 10 | 81 25 |
| Pożycz. losowe 1854 po 250 zł. w a. 4 pr. | 128 75 | 124 25 |
| „ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „ | 186 75 | 1?7 — |
| „ 1860 „ 100 „ „ „ | 144 25 | 144 75 |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ | 171 25 | 171 75 |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 1?9 — | 149 50 |
| Renta złota 11 prc. | | |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| Galicyjskie | 99 75 | 100 25 |
| Bukowińskie | 99 75 | 100 25 |
| **Inne publiczne papiery.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 122 — | 122 1 |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa | 142 — | 142 50 |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 116 93 | 17 40 |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | | |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 119 50 | 120 — |
| Bodencred. Act. Ges. 200 zł. | 246 | 246 50 |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 319 8 | 320 20 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 319 25 | 319 75 |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. | 810 | 815 |

| | płacą zł. w a. | żąda zł. w a. |
|---|---|---|
| …yjski bank hipoteczny po 200 zł. | | |
| Banku austr.-węgierskiego po 600 złr. | 846 | 848 |
| Unionsbank po 100 złr. | 1?9 75 | 110 25 |
| Verkehrsbank pow. po 140 zł. | 147 75 | 148 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 107 50 | 107 60 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 178 — | 178 50 |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 288 | 283 ?5 |
| Elżbiety „ 200 „ „ | | |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. | 2597 | 2603 |
| Franciszka Józefa po 200 z. w. a. | 208 — | 208 5 |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 293 — | 293 50 |
| Morawsko-Szląska (central. po 200 złr. | 25 75 | 27 2 |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. | 182 75 | 183 25 |
| Austr. płn. zach. po 200 zł. sr. | 184 50 | 185 |
| „ „ l. B. „ 200 „ | 192 — | 192 5 |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 181 50 | 181 75 |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 176 50 | 177 |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | 17 25 | 317 50 |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 142 — | 142 0 |
| Tramway wied. po 170 zł. | 214 3? | 214 50 |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr. | 168 50 | 169 — |
| Węgier. pół uoc.-wschod. po 200 złr srebrem | 159 — | 159 25 |
| Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 170 50 | 171 — |

| Listy zastawne (za 100 złr.) | płacą zł. w a. | żąda zł. w a. |
|---|---|---|
| Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł. | 121 50 | 122 — |
| „ spł. w 38 lat 5 pr. w. a. | 96 70 | 97 |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa. | 90 60 | 91 10 |
| „ „ „ 5 „ „ | 99 60 | 100 — |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 101 70 | 102 — |
| „ Zakł. kr. włoś. 6 „ „ | — — | — — |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | 103 25 | 10? 10 |
| „ „ „ w. a. 5 „ | 100 50 | 100 70 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a. | 100 — | 100 25 |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 99 90 | 100 20 |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 105 75 | 107 50 |
| Elżbiety po 5 prc. sr. | | |
| „ em. 1862 5 pr. sr. w. a. | — — | — — |
| „ „ 1870 5 „ „ „ | | |
| „ „ 1872 5 „ „ „ | — — | — — |
| Ferdynanda pół. 5 prc. m. k. | 105 50 | 106 7 |
| „ „ 5 „ w. a. | 01 50 | — — |
| „ „ 5 „ srebr. | 09 7 | 110 2 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 100 20 | 100 50 |
| „ II. em. 5 prc. | — — | — — |
| „ III. em. 1871 300 | — | — — |
| „ IV. e. z 300 zł. 5 pr. | — | — — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 98 — | 99 — |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 101 — | 101 40 |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 100 50 | 100 80 |

| | płacą zł. w a. | żąda zł. w a. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 100 25 | 100 50 |
| Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a. | — — | — — |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | — — | — — |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct. | 97 80 | 98 20 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 176 — | 176 — |
| Klary po 40 złr. m. k. | 40 25 | — — |
| Insbruckie prem. poż. | — — | 20 — |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 19 — | — — |
| Krakowska po 20 złr. m. k. | 17 50 | 18 — |
| Lublańska prem. poż. | 23 50 | 24 — |
| Budzińskie m. | 41 25 | — — |
| Palffy po 40 złr. m. k. | 37 75 | 38 25 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 19 50 | 20 5 |
| K. Salm po 40 zł. m. k. | 52 75 | 53 50 |
| Solnogrodzkie prem. poż. | 21 60 | 22 0 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 47 25 | 48 — |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 21 50 | 22 50 |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 28 50 | 9 50 |
| Windischgrätz po 20 zł. m.k. | 37 75 | 38 25 |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark | 59 25 | 59 40 |
| Frankfurt 100 mark. | 59 25 | 59 40 |
| Hamburg 100 mark | 59 2 | 59 40 |
| Londyn 100 fnt. szterl. | 121 85 | 151 50 |
| Paryż 100 franków | 48 1 | 48 15 |


**TRAWA miodowa** (holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje 4 zł. 50 ct., przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 1546 3 16

**Rymanów,** Zakład kąpielowy, 1—10 otwarty z dniem 1. czerwca b. r. Komunikacja ułatwiona przez kolej Transwersalną; stacja Rymanów. Sól i wody mineralne rozsyła na żądanie **Zarząd.**

Poszukuję kupna **Apteki** z obrotem do 3000 złr. **A. Guth,** Wien, Hernals Hauptstrasse, nr 46, Apotheke. 1800 1 4

**Do wygrania 15. kwietnia!** złr. 150 000, na losy pożyczki węgierskiej i 1 losy kredytowe. Promesa losów pożyczki węgierskiej złr. 3 50. 1—2 Promesa losów kredytow. zł. 1.50 Do nabycia w handlu herbaty **Fryd. Schubutha i Syna** we Lwowie, Rynek 45

**Władysław Zaak** Inżynier-Mechanik, *Lwów, ulica Kościuszki 16.* urządza pod gwarancją transmisje, motory, wodociągi, młyny amerykańskie, tartaki, łazienki i kompletne fabryki z urządzeniem mechanicznem. Dostarcza sikawki dla gmin na kilkoletnią spłatę ratami.

P. Wł. Zaak, inżynier, urządził mi na wiosnę przeszłego roku łazienki w moim zakładzie w Lubieniu. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzam mu na następny sezon dalsze roboty mechaniczne, a przy sposobności polecam go jak najgoręcej. *Adolf baron Brunicki.*

Główny skład **PŁASZCZY** gumowych męskich, damskich, angielskich, wełnianych w imitacji pluszu, oraz liberyjne białe i czarne poleca *po cenach najtańszych* MAGAZYN **wyrobów gumowych R. KRIMMERA** hotel Żorza.

Codziennie świeże

# Kalafiory

**włoskie**
w dużych różach po 70 ct. kilo.

**Świeże**
**Winogrona hiszpańskie**
po 1 zł. 80 ct. ki'o.

**Jabłuszka tyrolskie**
po 6, 8 i 18 ct. sztuka

Pomarańcze mesyńskie
po 7 ct. sztuka,
również **świeżą**
**Rzodkiewkę i sałatę**
rozsełа handel

## St. Markiewicza

*we Lwowie, w Rynku l. 42.*

---

Dr. Bergera

## PRZEWODNIK

**dla młodzieży dojrzałej**
czyli zbiór wiadomości o słabościach męzkich (wenerycznych) oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny. Wydanie nowe. — Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach za 1 zł.**

Tegoż autora

**Difteritis-Angina**

Tychże rozpoznawanie i sposób leczenia. Egzemplarze kartonowane po 70 ct. 1315 1—6

---

KSIĘGARNIA
skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
**w Krakowie**
poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną
**Największą**
***Wypożyczalnię nut***
pod bardzo korzystnemi warunkami.
Warunki rozsyła się na żądanie franko gratis. 2301 1 5

---

W instytucie naukowym
**wojskowym** 1598 7—?
ulica Piekarska, l. 21, rozpoczyna się
**nowy kurs**
do egzaminów na
**jednorocznych ochotników**
i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem 1. marca.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

**F. Koestlich.**
**dyrektor Zakładu.**
Przyjmuje od godz. 5—7 popołudniu.

Z rozpoczęciem nowego kursu wszedł do grona nauczycieli Zakładu c. k. porucznik pan ZYGM. FANGOR, akademik Wied. Nenstadski.

---

# Syrop Dr Zed

**KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI**

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego

---

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań. katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **12. maja 1884 r.**, na której zaległe fanty: złota, srebra i klejnoty sprzedawane będą. 1394 1—3
Lwów, dnia 28. marca 1884.

---

**Fabryka wózków dla dzieci i welocypedów**
L. BAUMANA we WIEDNIU,
IX. Währingerstrasse Nr. 59.

Wózki dla dzieci od 5 zł. 50 ct. wyżej. Moje wózki kołyskowe zastępują kołyskę w pokoju. Cena 8 zł. 75 ct. Fasongi dla fabrykantów wózków dla dzieci od 2 zł. i wyżej. Cenniki franko i gratis.

---

Kąpiele Thalkirchen pod Monachium.

*Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny (Schroth-Steinbacher.)*

Hygienicznie nader zdrowo (prawie 2000' wys.) ziemsko bardzo pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkimi cienistemi ogrodami pysznemi, znane dobre utrzymanie, tanie ceny. Stosowne leczenie szczególnie na cierpienia nerwowe i w spodnich częściach, gościec i reumatyzm, osłabienie, słabości kobiece, otyłość, jakoteż dla zażywających morfium. Dokładne prospekty o sposobie kuracji, cenach, skutkach itp. wysyła gratis i franco.

**Dr. V. Stammler,** lekarz i właściciel.

---

**Założona 1822.**

***Breitenserska przędzalnia bawełny***

**M. Hanauska Synów,**
**Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.**

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN

**Własne wyroby**

Bawełniana przędza do robót pończoszkowych, niebielkowana, jednokolorowa, dwukolorowa doseniowana, płomykowana, nakrapiana itp. W kartonach lub pakietach.

**Bawełna do fastrygowania dla krawców**
**bawełna na koldry itp**

**Sprzedaż artykułów**

Nici do haczkowania, nici włókalte, bawełna do ockowania, bawełna do zatykania, bawełna do znaczenia, sewing (szkocka bawełna) nici królewskie, nici do szycia, nici na szpulkach, nici mocne jak żelazo, nici do podrabiania.

**Nici z owczej wełny:**

2 3- 3- i 8aitkowa wełna zefirowa, mech wełniany, wełna Glanz, angielska wełna na pończochy, angielskie nakrapiane nici pończoszkowe Vigognia, angielska wełna eiderska, nici makair, niebielkowana wełna na skarpetki, fantazyjna wełna zefirowa, wełna zajęcza itd.

*Szczególnie tanie bawełniane nici w kartonach = 420 gram. po 10 kłębków bielkowane, jednokolorowe i rayé.*

Wysyłki na próbę za 25 zł. za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Zawierające 25 kartonów wszelkich numerów bielkowane, wszelkie kolory i jednokolorowo wszystkich deseniów w rayé z potrąceniem 5pret. skonta towarowego i 3pret. skonta kasowego i z doliczeniem za skrzynkę. 5pret. skonta od towarów wziętych w 25 kartonach. Próbki po 13 zł. za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zawierające 12 kartonów wybranych w gatunku bielkowanym, jednokolorowym i Rayé z potrąceniem 3pret. skonta kasowego i z doliczeniem należytości za skrzynkę.
Zlecenia z prowincji załatwiają się najlepiej. Cenniki franko.

---

„SIRIUSZ"
**SKŁAD KAWY we LWOWIE**
ul. Zimorowicza l. 10 na dole
(*Artur Kościcki*)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.
Na prowincji
4½ kila 8 zł. 20 ct. franko.
Co miesiąca świeży transport.

---

# Balsam

***na nagniotki,***

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

**Balsam na odmrożenie**
najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.

Skład główny w aptece
**JULIUSZA NAHLIKA**
*we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.*

---

---

Zdolnych ajentów

do sprzedaży losów na **spłaty ratalne,** między temi także austr. i węgierskie losy czerwonego krzyża, przyjmuje pod korzystnemi warunkami kantor wymiany
H. FUCHS,
Dorotheagasse 9 w Budapeszcie.

---

**Powszechne ręczne SIEWNIKI**
do koniczyny i zboża,

około 6 metr. szerokości rzutu, 3 morgi na godzinę jednostajnie, przy największej oszczędności zboża. Daje się użyć do siewu wszelkiego gatunku zboża i nasion, szczególnie koniczyny. Wraz ze skrzynką i przyrządem do oleju 24 zł. Świetne świadectwa mamy: Książęcy inspektorat dóbr Pankowa, baronowska dyrekcja dóbr Bystrzyca, baron Edelsheim urząd leśniczy i gospodarczy Brzozowica, zarząd dóbr Säusenstein, dzierżawa dóbr Weissenegg itp.
Fabryczny skład maszyn rolniczych i sprzętów i specjalności gospod. Land- und Forstw. Verkehrs-Baronu we Wiedniu III. Ungargasse 59 (w własnym domu.)
Stacja doświadczalna we własnej posiadłości.
1142 1—6

---

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.

**Aug. Tschinkel Synowie**
ces. i król. dostawcy nadworni
fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**
polecają swoje za wyborne uznane wyroby

***kompoty,***
**kandyty, proszek czekoladowy, czekolady,**
**kandyzowane owoce**
**kakao bezolejne.**

SKŁAD we **Wiedniu:** Kärtnerstrasse 43., 8, **Pradze,** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 134., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. Egar, Am Platz.
187 1—?

---

# Pudr książęcy

**biały różowy i żółtawy.**

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białyść i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędziem 1·60 ct.

## WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przzrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

## MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

## J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika l. 3, w Filji przy nl. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

---

OGŁOSZENIE.

**Dnia 17. kwietnia r. b. o godz. 10. przed południem,** odbędzie się w sali Rady powiatowej w SOKALU,

## roczne Walne zgromadzenie

**członków Towarzystwa Zaliczkowego w Sokalu,**
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na które wszystkich P. T. członków uprzejmie zapraszamy.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z przejrzenia rachunków i bilansu za r. 1883 i wniosek udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
3. Rozdział zysku za rok 1883.
4. Wybór 8 członków Rady zawiadowczej.
5. Wnioski samoistne. 2352 1—2

Z RADY ZAWIADOWCZEJ
Towarzystwa Zaliczkowego w SOKALU, dnia 8. kwietnia 1884.
*Dr. Filipowski,* zastępca prezesa. *Majewski,* sekretarz.

---

# „Grüne Blätter"

Finanzielles Fachorgan
Administration, WIEN IX. Maximilianplatz 14.
**Drei Gulden jährlich**
Probenummern durch einen Monat über Verlangen gratis und franco.

---

**Bankierzy, kapitaliści, i**
## posiadacze papierów wartościowych

którzy przez pewne operacje kredytowe rocznie

**chcą podwoić swój majątek,**

niechaj się udadzą bezpośrednio listownie lub ustnie
do **G. GERSTLA Syna, IX., Alserstrasse 44, we Wiedniu,**
który w skutek swych stosunków w kołach finansowych może ich przedwcześnie i najspieszniej poinformować:

1. o wszystkich syndykatach, które się tworzą na wiedeńskiej giełdzie;
2. o wszystkich większych przez matadorów przedsięwziętych operacjach;
3. o wszystkich ruchach hossy, skoro tylko zostały ułożone, a to bezpośrednio przed ich przeprowadzeniem.

Godziny do porozumienia od 2. do 4. Na listy odpowiada się odwrotnie. Remuneracje tylko w miarę realizowanego zysku z pewnością.
NB. G. Gerstla Syn nie przyjmuje ani pieniędzy w depozyt, i nie może także zajmować się osobiście przeprowadzeniem zleceń giełdowych, gdyż jego korespondencja zabiera mu cały wolny czas.

---

**Do założenia kapitału bardzo stosowne**

## 5% listy zastawne
austr. centralnego
banku kredytowego ziemskiego,

uznane ustawą jako odpowiednie na kapitały

***pupilarne i kaucyjne***

i stosownie do statutów pokryte **pretensjami hypotekowanemi,** a oprócz tego ręczy za nie kapitał akcyjny czterech milionów złotych.
**Procenta od tych listów zastawnych są wolne od podatku.**
Dokładne prospekty gratis i franco.
*Wydajemy te listy zastawne bez prowizji*
**ściśle podług urzędowego kursu giełdowego po 100½**
w większych ilościach nieco taniej
Wechslergeschäft der Administration
des
**Wiedeń, Strobelgasse 2. MERCUR Ch. Cohn, Wollzeile 10.**
1206 1—20
We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

---

# Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
pod warunkami najprzystępniejszemi
**5% LISTY hipoteczne,**
jakoteż
**5% premiowane Listy hipoteczne,**

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2231 1—?

---

***Zaproszenie***
na
## Walne zgromadzenie
**Towarzystwa handlu skór we Lwowie,**
stow. zar. z nieogr. poręką,
które się odbędzie dnia **18. kwietnia 1884,** o godz. **6.** wieczorem w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu,

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i bilans za rok 1883.
2. Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolntorium.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysków.
4. Wybór uzupełniający jednego członka do Rady nadzorczej.

2349 1—1 **Dyrekcja**

---

**Magazyn Schayerów**
we Lwowie
poleca
**na sezon wiosenny i letni**
*w największym wyborze*
**Nowości z konfekcji dla dam**
po stałych i nizkich cenach.

---

# INJECTION BROU

Szprycowane **higieniczne** niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez zaufnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Buckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

---

Sprzedaję nowo konstruowane **Fotele kąpielowe** z patentowanem opaleniem do ogrzania wody na dowolny stopień ciepła tylko 20 złr. FOTELE KĄPIELOWE bez ogrzania 12 zł. do 15 zł.

Wanny kąpielowe z ogrzaniem od 28 zł. począwszy tylko za 5 ct. węglem z nader udałem ogrzewaniem patentowem można zregulować wodę na dowolny stopień ciepła. Ustawienie całych kąpielowych urządzeń pokojowych z irygacją przyjmuje się. Bezwonne klozety domowe i pokojowe, tudzież wszelkie dla utrzymania zdrowia potrzebne artykuły zawsze w największym wyborze u **M. STEINERA,** fabrykanta c. k. uprz. aparatów kąpielowych, we Wiedniu, II, Taborstrasse 29, (obok c. k. poczty).
Za trwałą robotę gwarantuje moja reputacja, od 15 lat odznaczona złotemi i srebrnemi medalami, pochwalnem uznaniem Jego ces. Mości następcy tronu Rudolfa moja firma.
Po sklepach fabrycznych także u E. Jülke, Neubaugasse 1, Mariahilferstrasse 85.
Illustrowane Cenniki z przeszło 100 rycinami franco. 2079 1—5

---

# Najżywszy interes

## dla każdego chorego i osłabionego.

Sprawozdanie z marca 1884 o wyśmienitem wyleczeniu cierpienia piersiowego i osłabienia nerwowego

Wielka sensacja, z jaka wystąpiło Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa czekolada słodowa, Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe, były te trzy cudowne jednoczesne zjawiska, które towarzyszą temu wystąpieniu: Poklask wykształconej Europy, obecnie i Ameryki; jednozgodne oświadczenie się lekarzy dla chorób wewnętrznych, z którem połączone jest udzielenie medalów nagrody, a w końcu hołd rządzących głów, książąt i księżniczek, do których przyłączają się liczne dyplomy na dostawcę dworu i odznaczenia zasługi. Do tego czasu sięga liczba tych wysokich odszczególnień na 60 i mimo, że od tego czasu wzmógł się ruch dla zawodu sanitarnego, jest najwyższą. Zacznijmy z ogłoszeniami publiczności, z których przeszło stotysięcy podziękowań przechowano w archiwach fabrykanta.

Główne przedsiębiorstwo fabryczne dla Austro-Węgier c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych panów Europy, pana 1146 b 1 4

## Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i wyłącznego fabrykanta JANA HOFFA ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt w Europie. Wiedeń, Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2; Skład fabryczny i kantor: Graben, Bräunerstrasse 8.

Ponieważ pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego bardzo słnży, a moje dawne cierpienia nerwowe zuacznie się polepszyły, proszę o przysłanie mi ponownie 28 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Z poważaniem
Bischofshofen, 6. marca 1784. C. A. HERING, inżynier górnictwa i hutnictwa.

Proszę o przysłanie 58 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem. Przy tej sposobności miło mi z obowiązku podziękować panu za błogoczynną skuteczność, jaką sprawiło mi pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego w mem cierpieniu piersiowem i kreślę się z poważaniem LUDWIK KATERLA,
Lwów, 3. marca 1884. inżynier kolei Czerniowiecko-jasskiej.

Pańska ostatnia posyłka 28 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego oddała mi nader dobrą usługę, upraszam pana o nową wysyłkę.
Hainburg, n. Dunajem 11. marca 1884. PAWEŁ WOITSCHOFSKY.

Używano je podczas wojen r. 1864, 1866, 1870/71 w przeszło 400 lazaretach na leczenie i wzmocnienie rannych i chorych żołnierzy z wybornym skutkiem. — Lekarz pułkowy dr. MAYER w Szlezwigu pisze: Było wybornym środkiem dyetetycznym dla chorych żołnierzy i wybornym środkiem leczniczo-pożywnym. Tysiące lekarzy pochwaliło w ten sam sposób te fabrykaty. Lekarskie stowarzyszenia nadały fabrykatowi medale nagrody, cesarze i królowie dyplomy nadwornego dostawcy: do tego czasu udzielono 60 odszczególnień, któremi się pociesza wynalazca i fabrykant środków słodowych leczniczo-pożywnych Przeszło 2000 dzienników przynoszą ciągle pisma dziękczynne od uzdrowionych chorych, 27000 składów dostarczają je dla konsumentów coraz się zwiększających.

**Przestroga.** Należy żądać tylko pierwszych prawdziwych Jana Hoffa słodowych fabrykatów opatrzonych zarejestrowaną w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwym wyrobom innych brakuje składników ziołowo-leczniczych i należytego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa fabrykatów słodowych, które według zdania lekarzy działają szkodliwie. — *Prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe są opalowane w niebieski papier.*

**Ceny** **prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa** z przesyłką z Wiednia 13 but. 7.26 złr., 28 but. 14.60 złr., 58 but. 29,10 złr. — ½ kilo czekolady słodowej I. 2.40 złr., II. 1.60 złr., III. 1 złr. (Przy większej ilości rabat(. — Cukierki słodowe, woreczek 60 ct., (także ½ i ¼ woreczka). — Skoncentrowany ekstrakt słodowy po 1 zł. 12 ct. i 70 ct. Niżej 2 złr. niema rozsyłki. Pierwsze prawdziwe oddalające flegmę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w niebieskim papierze. Tylko takich więc żądać należy przy kupnie.
**Główny skład:** Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; K. Bałłaban i K. Klimowicz we **Lwowie;** dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inländer, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Gólichowski aptek., **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt; S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Janiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W. Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Nengebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura. A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt. Ca., Khane apt, **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Żydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt; **Kołomyja** E Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

---

Powieści Jadama, Silva rerum Jadama, Wiersze Adama Gorczyńskiego, Dramata Adama Gorczyńskiego, serja pierwsza, wyszły, i są do nabycia
**w księgarni**
**S. Krzyżanowskiego**
**w Krakowie**
i w innych księgarniach.
1801 1—3

---

# Zatwardzeniu

*zapobiega się i leczy przez użycie*
**Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1007 8—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w **Franzosa.** w **Brodach** M. Kullak apt.

---

# Tylko złr. 4.93

Zegar, budzik alarmujący, z bronzu, który nie pozwoli zaspać, optyczny dalowid na 3 mile, zegar słoneczny do użycia na każdym domu, 3 kryształowe miseczki na kompot 4 miseczki metalowe na wodę, wabik na zwierzynę, album eleg. ze skóry na 50 fotografij, 12 sztuk różnych mydełek, a to: ziołowo, fiołkowe, różano i t. p., z których każda sztuka 20 ct. kosztuje, damska lub męska ozdoba z dobrego złota double, a to broszka, kulczyki, guziki do mankietów, 3 guziki do półkoszulka, para pantofli Rococo dla mężczyzn i pań, obrus w guście Rococo z haftem złotym, 12 sztuk białych łyżek z patentowanego metalu, piękna kasetka na kosztowności i przybory do użycia z zaparatkiem, igłami i t. d., pyszna cukierniczka z zamkiem, krzesiwko do polowania z głową lisa, zasłona pokojowa, para ochron do pantalonów, nóż kieszonkowy z wykluwaczem, łyżeczka do uszów, pilnikiem do paznokci, para lichtarzy salonowych, wszystko to razem
**tylko 4 złr 93 ct.**
Przy wysyłce należy dopłacić za skrzynkę 46ct.
**Fabryka: Wiedeń, II, Praterstrasse, 16,**
w wielkiej wyprzedaży Rixa.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."